Nr 238. Kraków, Środa 16 Października 1895. Rocznik XLVIII.

CZAS

„Czas“ wychodzi codziennie wieczór, wyjąwszy niedziele i dni świąteczne. Oddzielne Nra *Czasu*, o ile zapas starczy, w Krakowie po 10 cnt., z przesyłką pocztową 12 centów; we Lwowie po 10 centów do nabycia w biurze dzienników, przy ulicy Karola Ludwika l. 9.

Prenumerata wynosi:

	na cały rok	na kwartał	na 1 miesiąc
W miejscu	20 złr.	5 złr.	1 złr. 80 ct.
Pocztą w państwie austryackiem	24 złr.	6 złr.	2 złr. 50 ct.
niemieckiem	28 złr.	7 złr.	3 złr.
do Włoch, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i innych państw, należących do związku pocztowego	32 złr.	8 złr.	3 złr.

Prenumeratę przyjmuje się **tylko od 1 do ostatniego dnia** w miesiącu. — **Listy z pieniędzmi i przekazy** pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać *franco* do Administracyi *Czasu* w Krakowie. — *Listy reklamacyjne nieopieczętowane* nie podlegają opłacie pocztowej. — *Listów niefrankowanych* nie przyjmuje się. — *Rękopismów* nadsyłanych nie zwraca się.

Prenumeratę przyjmują: Administracya *Czasu* **w Krakowie** i urzędy pocztowe. **Miejscową prenumeratę** księgarnia S. A. Krzyżanowskiego, handel Niemojewskiego w Sukiennicach, biuro dzienników Herza, handel Bajera, główna trafika, handel Kretschmera, biuro dzien. Hopcasa i Salomonowej, biuro Maśkowskiej (Sukiennice). — **Ogłoszenia** (inseraty) przyjmuje się po 8 ct. od miejsca wiersza drobnym drukiem za pierwszy raz po 10 cnt., za każdy następny po 5 cnt. — **Nadesłane** (na 3 stronie) od miejsca wiersza drukiem drobnym po 30 cnt. za każdy raz. — **Ogłoszenia i prenumeratę** przyjmują: **we Lwowie** biuro dzienników ulica Karola Ludwika l. 9, centralne biuro ogłoszeń ulica Kopernika l. 11; **w Paryżu** wyłącznie p. Adam rue de Varenne 38, (prenumeratę p. W. Raczkowski Courbevoi pod Paryżem rue du Chemin de fer 44); **w Wiedniu** pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu), A. Oppelik, R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze), H. Schalek, M. Dukes, J. Danneberg, H. Friedl (tylko prenumeratę pp. H. Goldschmid & Comp.); **w Frankfurcie n. M.** G. L. Daube & Comp.

Kraków 15 października.

W kołach dyplomatycznych zaczęto się w ostatnich dniach żywo zajmować wizytą oficyalną, jaką zamierza złożyć król portugalski Don Carlos królowi włoskiemu Humbertowi w samym Rzymie. Ogólnie uważano za rzecz nieprawdopodobną, aby monarcha katolicki, związany najprzyjaźniejszymi stosunkami z Watykanem, podczas pobytu swojego w Rzymie nie złożył należnego hołdu Ojcu św., a z drugiej strony wskazywano trudności, jakie stanęłyby na przeszkodzie temu aktowi, gdyby król portugalski zamierzał udać się do Watykanu jako gość królewskiego dworu w Rzymie. Mniemano z początku, iż trudność dałyby się usunąć w ten sposób, iż Don Carlos złożyłby królewskiej parze włoskiej wizytę w Monza, poczem przybyłby umyślnie do Rzymu, aby być przyjętym przez Papieża.

Tymczasem jednak nadchodzące z Rzymu wiadomości zdają się stwierdzać, iż król Humbert nie chce się skłonić do żadnej uległości wobec Papieża. Według *Popolo romano*, zawiadomił on Don Carlosa, iż chce go przyjąć w Kwirynale. Rzecz jasna, że gdyby król portugalski po wizycie w Kwirynale, udał się do Watykanu, w takim razie nie zostałby przez Papieża przyjętym. Przyjęcie bowiem Don Carlosa w tych warunkach w Watykanie oznaczałoby zupełne zerwanie w tej mierze z tradycyami Stolicy św. Przypomnieć należy, iż gdy cesarz Wilhelm II w r. 1888 po raz pierwszy przybył do Rzymu i był przyjęty przez Papieża, wówczas kardynał sekretarz stanu wystosował notę do wszystkich mocarstw, w której oświadczył, iż Ojciec św. tylko dlatego mógł przyjąć niemieckiego cesarza, gdyż tenże jako protestant nie był związany tymi względami, jakie obowiązują katolickich monarchów wobec Głowy katolickiego Kościoła. W kołach watykańskich twierdzą przeto, iż gdyby król portugalski przy sposobności swojej wizyty na dworze włoskim objawił życzenie, aby go Papież przyjął, natenczas otrzymałby odmowną odpowiedź z powołaniem się na notę z r. 1888. Wobec tego wizyta Don Carlosa w Kwirynale, wprost wyklucza posłuchanie jego w Watykanie, a z tego stanowiska jest to najprawdopodobniejsza ewentualność, iż król portugalski, jako monarcha katolicki, nie zechce żadną miarą dopuścić się obrazy Stolicy św. i wogóle porzuci zamiar podróży rzymskiej, jeśli mu zato nie została już urzędownie zapowiedziana.

Wynika to także z następującej dyplomatycznej encyklii, jaką ogłasza *Polit. Corresp.* Na podstawie „wiarogodnych informacyi“, otrzymanych z Lizbony, zapewnia bowiem *Polit. Corresp.*, iż Don Carlos już 16 września wystosował do króla Humberta pismo, w którym wyraził mu zamiar odwiedzenia dworu włoskiego w Rzymie, z tym dodatkiem, iż odwiedziny te będą miały oficyalny charakter. Wiadomość o tym zamiarze króla portugalskiego miała wywrzeć bardzo przykre wrażenie na Papieżu. Kompetentne sfery w Lizbonie zostały też natychmiast poinformowane w tym duchu, iż podobne postępowanie króla Don Carlosa, które stworzyłoby precedens co do pojawiania się innych katolickich monarchów w Rzymie i nie pozostałoby bez politycznych następstw, musiałoby być przez Ojca św. odczute jako obraza. Zaznaczono też wyraźnie, iż gdyby Don Carlos wytrwał przy swoim zamiarze, wówczas pod żadnym warunkiem nie mógłby być przyjętym przez Papieża. Z drugiej znowu strony w poinformowanych kołach lizbońskich utrzymują stanowczo, iż wobec formalnego zapowiedzenia wizyty w Rzymie, nie przyjąłby król Humbert Don Carlosa w innem mieście, tylko w Rzymie. Król portugalski znalazł się przeto wobec alternatywy bardzo drażliwej, a właściwe wyjście z niej wskazać mu powinny katolickie tradycye i uczucia. Kierując się niemi, niewątpliwie odstąpi on od planu rzymskiej podróży.

Korespondencya „Czasu“.

Wiedeń 14 października.

(‡) Znakomity malarz, kiedy po długoletniej pracy opanuje wszystkie środki techniki, wystawiony jest na niebezpieczeństwo, któremu prawie zawsze ulega: oto doskonałość ręki bierze górę nad sumiennością oka; ręka odruchowo prawie kreśli kształty ludzkiej twarzy, lub leśnego pejzażu, kreśli je tak dobrze, że oka kontrola wydaje się zbyteczną — malarz nieświadomie traci związek z przyrodą i wpada w manierę. Czem dla malarza przyroda, tem dla polityka życie społeczne. Niebezpieczeństwo dla obu to samo: patrząc na życie po przez swój własny, czy stronnictwa wzrok, polityk przestaje kontrolować jego istotne wymagania, abstrahować z życia pojęcia ogólniejsze, i jeśli przestaje kontrolować je ciągłem doświadczeniem, ciągłem na życie patrzeniem, zadowolnia się swą polityczną techniką, jaką są owe ogólne pojęcia, niemi już tylko operuje, traci związek z życiem — wpada w manierę.

Wspomniałem niedawno o braku politycznego zmysłu wśród zjednoczonej lewicy: czytelnik zrozumie mnie dziś, kiedy powiem, że jest to stronnictwo zmanierowane. Jak w sztuce jednostajność i powtarzaniem się motywów, rysunku, wyrazu i barwy, tak w polityce manierą objawia się jednostajność i niezmienność pojęć, haseł, sympatyj, niechęci, bez względu na wielkość lub małość przedmiotu i bez względu na wymagania czasu. I jak malarz, [illegible] w zakresie maniery widzi krytykę kierunku — tak zmanierowane stronnictwa w drobiazgowych tych hasłach i pojęciach widzą zasady, w zwalczaniu podrzędnych nie raz szczegółów, widzą zamach na swoje zasady.

Życie publiczne społeczności, wśród której tego rodzaju stronnictwa znaczące trzymają miejsce, zagrożone być musi jedną z najcięższych chorób politycznych: chorobą zastoju. Postęp wszelki jest zmianą; tymczasem tutaj każda zmiana najdrobniejsza, organizacyjna, czy pedagogiczna, socyalno-polityczna, czy handlowa, przedstawiać się musi któremuś ze zmanierowanych stronnictw, jako wrogi przeciw jego zasadom zapęd. Wywiązuje się z jednej strony stan polityczno społecznej nadczułości u stronnictw, z drugiej powolne skostnienie społeczeństwa. Naczynia, rozprowadzające krew w organizmie socyalnym — a takiemi naczyniami winny być przedewszystkiem stronnictwa polityczne — doznają zwapnienia: wiadomo, co to oznacza dla organizmu.

Otóż jednem z nieszczęść życia publicznego w Austryi, jest właśnie zwapnianie się stronnictw politycznych niemieckich. Żadne z nich nie jest w zupełności wolne od tej choroby, ale wśród liberalnego doszła ona do groźnych rozmiarów. Zaznaczyłem już choroby źródło, wskazałem dopiero co ogólnie jej objawy, mówiąc o pomięszaniu istotnych zasad, które ze swej natury stałe być muszą, z drobnostkowemi hasłami, które stosować się winny do wymagań chwili. Należy z kolei objaśnić rzecz przykładem, a potem wyprowadzić następstwa praktyczne ze smutnych tych objawów. Przykładów znajdziemy dość w każdym zakresie życia. Weźmy zakres ustawodawstwa sądowego. Można, stojąc na stanowisku zupełnej tolerancyi politycznej, zrozumieć, iż liberalizm jest przeciwnikiem ustaw n. p. przeciw lichwie. Co jednak ma z liberalizmem do czynienia niechęć do wszelkich, najbardziej nawet koniecznych i naturalnych ograniczeń egzekucyi na majątku już zrujnowanego dłużnika? A na innych polach: co ma wspólnego z liberalizmem opór przeciw *numerus clausus* w adwokaturze, albo przeciw podatkowi giełdowemu, albo przeciw ograniczaniu nierzetelnego handlu na raty, lub wyprzedaży oszukańczych? Wszystko to rzeczy, które rozpatrywane być muszą nie na podstawie jakichś zasad, ale z punktu widzenia praktycznych potrzeb, z uwzględnieniem wyjawionych braków, nadużyć i wad. Do czego prowadzi stosowanie na wszystkich szczeblach rozwoju politycznego jednego szablonu — przepraszam jednej „zasady“ — dowodzi „liberalna“ obieralność wójtów po wsiach, a nawet i nie po wsiach. A dopieroż nietykalność i — w liberalnem słowa znaczeniu — świętość szkoły ludowej! Pojmujemy, że liberalizm obstaje przy tak zwanej szkole wolnej; ubolewamy nad tem, ale przynajmniej rozumiemy to. Ale dlaczego nie sześcio,- nie siedmio,- ani też nie dziewięcio,- ale ośmioletnia musi być w tej szkole nauka, by była liberalną? Dlaczego każda zmiana w jej ustroju jest podejrzaną prawowierności liberalnej? Czy dlatego, aby po wieki wieków wieś niemiecka miała szkołę przykrojoną wedle potrzeb miejskich?

Wymieniam tylko drobną cząstkę postulatów, niezabarwionych żadną polityczną tendencyą, które jednak nie będą spełnione, bo ich negacya należy do dogmatów austryackiego liberalizmu. Jestto wogóle rzecz ciekawa: program stronnictwa, którego zasada naczelna wyklucza dogmat, jest najbardziej dogmatycznym w tem, co wyłącznie praktyką życia regulowanem być powinno. Składa się on cały z dogmacików bardzo małego kalibru, których zrozumieć trudno, w które jednak wierzyć potrzeba, aby wejść... do zjednoczonej lewicy!

Jakie są następstwa tej liberalnej maniery? Oto, ponieważ wszystko, co zmurszałe i niepraktyczne, jest nietykalne, więc dla zniecierpliwionych stagnacyą żywiołów łatwo nic nietykalnem ostać się nie będzie mogło. W takiej atmosferze łatwo zwolennik naprawy staje się nieświadomie apostołem burzenia, stronnik ewolucyi narzędziem rewolucyi. Skądże u stronnictw takie nagłe wybujanie ich żywiołów najostrzejszych, zkąd na lewych skrzydłach konserwatyzmu i liberalizmu skłonność do radykalnych praktyk i dążeń? Zkąd wreszcie wśród ludności, spokojnej nawet, żywa niechęć ku istniejącym partyom politycznym i parlamentowi? Ztąd właśnie, że publiczności sprzykrzyła się maniera i chce widzieć naturę, że jej obrzydła skostniała technika i pragnie prawdy i życia!

Rozmawiałem niedawno z jednym z wyższych urzędników państwowych, który w rozmowie okazał się gorącym zwolennikiem reformy wyborczej. Znając konserwatyzm mego interlokutora, spytałem o powody tego zapatrywania. Pytałem, czy istotnie uważa za potrzebne i na czasie znaczne rozszerzenie podstawy parlamentaryzmu w Austryi, dopuszczenie bardzo szerokich warstw ludności do praw politycznych. „To nie, a przynajmniej nie o to idzie w pierwszej linii — odparł — idzie o otrząśnięcie stronnictw i o stworzenie możliwości zrobienia czegokolwiek w Austryi.“ Tak rozumuje wielu, tak czują tysiące wśród inteligencyi. Czyż trzeba i można się dziwić, że przy tym nastroju klas wyższych, żądania robotnicze nabierają znaczenia i wpływu, którego same z siebie mieć nie mogą, że do pewnego stopnia schodzą się z aspiracyami warstw, przeciw którym są wymierzone?

Zmodernizowanie programu zjednoczonej lewicy, które było punktem wyjścia niniejszych listów, jest problematem donioślejszym, niżby się zdawać mogło, niż się wydaje lewicy samej. Tu już nie chodzi o zagrożone obecnie mandaty do sejmu czeskiego, o zagrożone w przyszłości mandaty do Rady państwa. Zmodernizowanie to, którego właściwy kierunek wskazać się starałem, jeśli będzie istotne, jeśli doprowadzi do oswobodzenia życia publicznego z więzów politycznej maniery, jeśli umożliwi ruch i rozwój — osłabi także warunki bytu radykalizmu, usunie zniechęcenie warstw inteligentnych, które jest najpotężniejszym sojusznikiem demokracyi socyalnej, odbierze żądaniom socyalistycznym całą ich siłę i niebezpieczeństwo. Wówczas też reforma wyborcza, konieczna w każdym razie, będzie miała zdrowszą niż dotąd podstawę, nie będzie wyrazem niechęci dla stronnictw istniejących, ale wyrazem rzeczywistych potrzeb i praw ludności. Stronnictwa też nie będą w doniosłej tej akcyi pytać tylko, jak dotąd bywało, przeciw komu jest zwróconą, ale jakim odpowiada potrzebom politycznym i społecznym!

Buda-Peszt 14 października.

(Uroczystości jubileuszowe).

(∾) Według programu, zakomunikowanego komisyi parlamentarnej przez prezesa gabinetu, przyszłoroczne uroczystości jubileuszowe przybiorą rozmiary niezwykłe. Rozpowszechnią one niezawodnie opinię, że państwo madziarskie istnieje od 1000 lat, a więc należy do najstarszych w Europie, i wzmocnią wśród ludności madziarskiej wiarę w świetną przyszłość, opartą na tak poważnej przeszłości historycznej.

W rzeczywistości jednak osiedlenie się Madziarów nad Cisą i Dunajem nie odbyło się odrazu. Wolno poecie, albo malarzowi, jak to uczynił Munkaczy na wielkim obrazie, który zdobić będzie salę posiedzeń we wspaniałym nowym gmachu sejmowym, streścić dłuższą epokę w jednej wytycznej chwili. Okupacya Węgier nie odbyła się jednak nagle, ani w roku 896. Że właśnie rok ten bywa uważany za początek państwa madziarskiego, opiera się to na notatce latopisów Fuldy, tudzież na fakcie, że w tym roku cesarz niemiecki Arnulf, wróciwszy z Włoch, obronę Panonii powierzył księciu Bracławowi. Ale już w roku 838 Madziarzy, jako sprzymierzeńcy Bułgarów przeciwko Grekom, zjawiają się nad dolnym Dunajem. W roku 862, według kroniki arcybiskupa Hincmara z Rheims, pustoszą wschodnie okolice cesarstwa, w roku 892 oddział Madziarów („Ugrów“) walczy po stronie niemieckiej, w roku 893 Madziarzy pod dowództwem Lewenty, syna Arpada, występują, jako sprzymierzeńcy wschodnio-rzymskiego cesarza Leona przeciwko Bułgarom.

Na odwrót jeszcze w roku 901, cesarz niemiecki zawiera sojusz z Morawianami przeciwko Madziarom, i jeszcze w roku 905 okupacya całych dzisiejszych Węgier przez Madziarów nie była dokonana. Słowem, osiedlanie się Madziarów w ich dzisiejszem państwie trwało bardzo długo, zanim się stało faktem, a rzekome szczegóły o tej najdawniejszej epoce, spisane dopiero za rządów króla Władysława IV około roku 1280 w *Gesta Ungarorum* bezimiennego „notaryusza Beli,“ nie są niczem innem, jak jednym z licznych romansów przedhistorycznych. Oparta na dokumentach historya Królestwa węgierskiego zaczyna się od św. Szczepana, mianowicie od jego koronacyi koroną, przysłaną przez Papieża Sylwestra II w r. 1000.

Z tem historycznem zastrzeżeniem trzeba podnieść, że Węgrzy zabierają się święcić jubileusz w sposób niezmiernie uroczysty i barwny i że przedewszystkiem zdołali sobie zapewnić wybitny udział Monarchy w uroczystościach przyszłego roku. Seryę sześcio-miesięcznych uroczystości rozpocznie d. 2 maja otwarcie wystawy krajowej przez Cesarza, otoczonego członkami najwyższego domu. Aż do d. 10 maja we wszystkich kościołach odbywać się będą nabożeństwa dziękczynne. Dnia 5 czerwca na widok publiczny wystawione będą: korona św. Szczepana, (której romantyczne losy są znane), i klejnoty koronne. Główna uroczystość jubileuszowa odbędzie się d. 8 czerwca.

Tego dnia wspaniały orszak reprezentantów wszystkich komitatów konno, a członków obu Izb Sejmu w galowych karetach, przejedzie do zamku królewskiego na wzgórzu Budy. Z wielkiej sali, zkąd otwiera się czarujący widok na Dunaj i szeroko rozsiadły na drugim brzegu potężnej rzeki Peszt, cesarz, otoczony rodziną, przypatrzy się przejazdowi orszaku, do którego następnie przyłączy się sześciokonna kareta z koroną i klejnotami koronnymi. Od zamku cały orszak uda się potężnym mostem Szecheniego na drugi brzeg Dunaju do nowego gotyckiego gmachu sejmowego, wystawionego tuż na lewym brzegu Dunaju w imponujących rozmiarach i twórzącego najwspanialszą ozdobę architektoniczną nietylko Pesztu, ale całej wschodniej strefy po za Wiedniem. W środkowej sali pod olbrzymią kopułą odbędzie się wspólne, jubileuszowe posiedzenie obu Izb sejmowych. Na koniec członkowie Sejmu powrócą do zamku, aby z odpowiednim adresem oddać monarsze koronę. To będzie najuroczystsza chwila obchodów jubileuszowych.

Tymczasem odbywać się będą nieustannie zebrania stowarzyszeń naukowych i artystycznych, wyścigi, regaty, kongresy krajowe i międzynarodowe, galowe przedstawienia teatralne, koncerta ludowe i t. d. Stolica stanie się ogniskiem ogromnego ruchu. Ale także cały kraj weźmie udział w uroczystościach. W maju odbędą się uroczyste posiedzenia wszystkich reprezentacyj komitatowych. W lipcu i sierpniu na kilkunastu miejscach poświęcone będą pomniki jubileuszowe: w Koloswarze pomnik św. Szczepana, dalej pomnik króla Macieja, odnowiona katedra w Koszycach; we wrześniu odbędzie się otwarcie kilku szkół ludowych, założonych z powodu jubileuszu; dnia 11 września, w rocznicę pamiętnych uchwał Sejmu z roku 1740, położony będzie kamień węgielny pod pomnik Maryi Teresy w Preszburgu, nastąpi odsłonięcie pomnika jubileuszowego w Devenach na granicy austryackiej; dnia 20 września odsłonięcie pomnika jubileuszowego na południowym krańcu kraju w Semlinie; nareszcie dnia 27 września w obecności cesarza nastąpi poświęcenie nowego kanału Dunaju przy tak zwanej Żelaznej Bramie; na tę uroczystość otrzymają zaproszenie delegaci ościennych państw, Sejm węgierski, wspólni i wiedeńscy ministrowie, austryacki parlament i kraje koronne.

Uroczystości nie ograniczą się więc do samej stolicy, lecz odbywać się będą w najodleglejszych okolicach kraju. Według podania, wojsko madziarskie wielkiego księcia Arpada składało się z siedmiu hufców. Dlatego siedm pomników jubileuszowych stanie na krańcach kraju i to kosztem 350.000 złr. (gdy pierwotnie wyznaczono 140.000 złr.), ponieważ użyty będzie na ten cel najtrwalszy kamień. Jednak najtrwalszą podstawę państw tworzą dobre prawa; to też rzecz fatalna, że Węgry do jubileuszu przygotowały się zburzeniem dawnego, wypróbowanego porządku kościelno-politycznego.

Rzym 12 października.

(Zwycięstwo Baratierego).

(X) Dnia 9 października zrana, jeneralny gubernator Erytrei, sławny już Orest Baratieri, odniósł nowe zwycięstwo nad nieszczęśliwym księciem Tigry Mangaszą, który, nie walcząc, pierzchnął przed zbliżającem się do Antolo, wojskiem włoskiem. Równocześnie inny oddział przedniej straży włoskiej pod Debra-Aila, pobił oddział 1300 Abisyńczyków, którymi podobno dowodził znany Ras Alula, główny jenerał zmarłego cesarza Jana. Że depesze o tych zajściach nadeszły dopiero 12 października, tłumaczy się okolicznością, iż telegraf kończy sią w Adigracie, dokąd jenerał Baratieri z marszu na południe, nadsyłał wiadomości sztafetami, używającemi wielbłądów.

Jenerał Baratieri z Adigratu wyruszył 7 października główną, wygodną drogą, utorowaną w roku 1868 przez wojska lorda Napiera, celem wyprawy do Magdali, bardzo bliską wschodniej granicy abisyńskiej. Jednakże oddział przedniej straży, pod dowództwem majora Tosellego, wysłał inną drogą, bardziej zachodnią. Ten oddział miał pod Makalą, gdyby tam Mangasza stanął do bitwy, ewentualnie zaś pod Antolo, uderzyć z boku na Abisyńczyków, tudzież uniemożebnić młodemu Rasowi ucieczkę. Niezawodnie 8 października zrana, Baratieri przybył do ostatniej stolicy Mangaszy Makali, gdzie jednak Ras nie dotrzymał placu; nazajutrz rano Włosi dotarli do Antolo, gdzie wojsko Mangaszy, za zbliżeniem się Baratierego, poszło w rozsypkę. Tylko oddział, który natrafił na maszerującego inną drogą majora Tosellego, stawił opór, ale również został rozproszony. Wskutek tych zajść, cała Tigra znajduje się teraz pod władzą Włochów.

Z góry nie ulegało wątpliwości, że Ras Mangasza, jeżeli nie otrzyma znacznych posiłków, nie zdoła stawić oporu jenerałowi Baratieremu. Były władca czy wicekról Tigry, w najlepszym razie rozporządzał 5000 do 6000 wojska i nie można było wcale przypuszczać, aby o tak słabych si-

---

Z kroniki żałobnej.

(Dokończenie).

Synowiec twórcy hymnu „Boże coś Polskę,“ syn wygnanki Ewy Felińskiej, powstaniec ranny pod Miłosławiem, ten, co stał przy łożu śmierci Juliusza Słowackiego, aby jego czystą, choć rozstrojoną duszę wyrwać sekcie i oddać Kościołowi, Szczęsny Feliński dzieckiem i młodzieńcem zebrał najpiękniejsze kwiaty epoki romantycznego i poetycznego patryotyzmu. Ostatniem słowem tej epoki i tych duchów była zawsze ucieczka do Boga: jednych rwała fantazya i duma w sfery mesyanizmu, drugich pokora i prostota serca zwracała do pokutniczej za naród ofiary w służbie bożej. Feliński do tych drugich należał. Świątobliwego profesora akademii duchownej w Petersburgu wyrywa potężna dłoń Wielopolskiego i stawia na najwyższem dostojeństwie w chwili burzy, z ufnością, że on ją uśmierzy i gromy zażegna. — Do szczegółów świeżo w *Historyi dwóch lat* (tom IV) ogłoszonych, moglibyśmy dorzucić wiele z tego, cośmy niedawno z ust arcybiskupa Felińskiego słyszeli. Opowiadanie to dziwnie było przejmujące. Większej pokory i prostoty spotkać niepodobna, jak u tego starca, co był jedną z najwybitniejszych postaci naszej porozbiorowej historyi. Z pokorą tą i zdaniem się na wolę Bożą równało się tylko męztwo duszy, gotowość do ofiary i wytrwałość w cierpieniu za naród i za Kościół.

Daleką była od niego myśl, dalszą jeszcze chęć opuszczenia swych uczniów i swej cichej celi i wyniesienia na najwyższe w kraju kościelne dostojeństwo. Nie przypuszczał tego; gdy X. Łubieński zmusił go do wizyty u margrabiego, a po krótkiej z Wielopolskim rozmowie, wspomniał o arcybiskupstwie warszawskiem, Feliński winszował Łubieńskiemu, który odrzekł:

— Nie ty mnie, lecz ja tobie mam winszować.

Wielopolski cesarzowi postawił terno: X. Janiszewski, Kapucyn O. Prokop i X. Feliński. Gdy Aleksander II wybrał Felińskiego, bronić się już nie było podobna, bo chodziło o spieszny ratunek Warszawy i całego kraju, gdzie kościoły zamknięte, a gorączka rewolucyjna ogarnęła kler.

Felińskiemu przypadła misya pokoju i rozjemstwa: on miał zapewniać o dobrej woli monarchy, której otrzymał dowody, on wzywać do uległości władzy, on wzbraniać hymnu narodowego, pieśni swego dziada, którego teraz nadużywano. Ile trzeba było zaparcia się siebie i poświęcenia, aby spełniać tę misyę, zrozumie tylko ten, kto znał tę duszę, pałającą miłością Polski, w patryotyzmie swym tkliwą i mistyczną. Trzeba było się zmierzyć z podejrzeniem, szmerem niechęci, z potwarzą, miotaną przez rodaków. Do swoich przyszedł, a swoi go nie poznali. Z wszelkich męczarni ta była najcięższą. Dwa najpatryotyczniejsze duchy Kajsiewicz i Feliński: tamten z wygnania szle pismo do braci duchownych, grzesznie spiskujących — ten z kazalnicy katedry św. Jana w Warszawie wzywa braci do upamiętania; a na obu zwracają się zatrute jadem pociski.

Po przebytych tylu naukach, czy i dziś opinia jest spokojniejszą i bardziej sprawiedliwą? Feliński miał dopiero w przyszłości stwierdzić wygnaniem swą wierność i miłość — inni przebyli już tę próbę długoletniego wygnania i mimo świadectwa czynów całego życia doznają krewkości i zmienności tej opinii, która nie waha się sądzić i potępiać swych zwierzchników duchownych...

Znamy dalszy przebieg wypadków.

... Misyi politycznej Feliński nie sprostał. Niezachwianego męstwa wobec swoich i obcych złożył dowody. Mniemał, że miłością da się uśmierzyć namiętności, a wyznaniem prawdy rozbroić przemoc i podstęp. Było pod tym względem podobieństwo między arcybiskupem Felińskim a Andrzejem Zamoyskim.

Pan Andrzej zakończył ostatnią swą rozmowę z Aleksandrem II w Petersburgu przed swem wygnaniem słowami: „Modlić się będę, aby Bóg dał W. Ces. Mości dobre natchnienia i dobrą wolę dla mej ojczyzny i dla twych rządów“... Sprowadzony do Petersburga Arcybiskup warszawski — w pałacu cesarskim w Gatczynie powitany został przez jenerała Platonowa uprzejmem oświadczeniem, że cesarz pragnie tylko, aby on się usprawiedliwił z czynionych mu zarzutów i dał pogląd na stan kraju, a powróci na swe stanowisko do Warszawy. Feliński na kilku arkuszach papieru dał odpowiedź na zarzuty, pełną godności, a w uwagach ogólnych o stanowisku rządów rosyjskich wobec Polski, śmiałością może nie nieroztropną, wydał wyrok banicyi na siebie. Dwadzieścia lat wygnania w Jarosławiu i dwadzieścia dwa lata samotności we wsi galicyjskiej, stanowią już tylko okres żywota pokutnego. Zatopiony w modlitwie, szukający sposobności niesienia prostaczkom pomocy duchownej, unikający wszelkich hołdów, bierze czasem do ręki pióro dla zbudowania wiernych. I trzeba było, żeby choroba wywiodła go z tego miejsca oddalonego, gdzie szukał zapomnienia od ludzi; trzeba było, aby w chwili ostatniej oparł swą znużoną głowę o serce przyjaciela, co pastorał św. Stanisława dzierży tak wysoko; potrzeba było, aby Arcybiskup warszawski otrzymał ostatni hołd wiernych w królewskiej katedrze na Wawelu.

Giną święci! giną mili! powtarzamy za poetą. Czasy obojętności, mędrkowania i niedowiarstwa mijają. Skołatana społeczność chrześciańska wyciąga ramiona do tych, co niosą znak krzyża, bo ten znak jedyną dziś kotwicą ratunku — społeczność polska tem gorącej i i tem ogólniej dzieli to pragnienie i tę potrzebę, im cięższe przebywa ze wszechmiar próby i ciosy. Brak powołań kapłańskich jest jedynem dziś niebezpieczeństwem, na które się skarżą biskupi w różnych krajach katolickich. Narody i warstwy społeczne, w których ten brak powstaje, złą sobie gotują przyszłość.

Gdy przedwcześnie gasną takie światła i odlatują duchy przewodnie, co stały na straży naszych ołtarzy, jaśniały przykładem, sztandar krzyża wznosiły w górę, wtedy z trwogą wyrywa się modlitwa, aby Bóg nowe zapalał światła, wzniecał powołania kapłańskie w wielkich sercach, szlachetnych duszach, wysokich umysłach, aby nowy czynił zaciąg i werbunek do tych prac i walk duchownych, które podejmuje Kościół dla ratunku społeczeństw, narodów i cywilizacyi. — Z wszelkich potrzeb dnia dzisiejszego i jutra ta jest najważniejszą, a z wszelkich łask, jakie Bóg zsyła narodom ta jest najwyższą. Na każdą inną posługę wystarcza fachowe uzdolnienie do służby Bożej, trzeba ducha z góry, promieni z nieba.

Dwie są czary w życiu kapłańskiem: czara ofiary i czara pracy apostolskiej. Ta pierwsza, pełna gorzkości, przepełniona po brzegi, wychylona do dna; ta druga zaledwie rozpoczęta, a już odsunięta. Każdy z tych sług ołtarza, którzy nas tak spiesznie, tak razem opuścili, doszedł wewnętrznie do szczytów duchowego rozwoju, posiadł pełnię łask bożych. Żadnemu nie było danem spełnić całkowicie tego, co spełnić mógł, czego po nim Kościół i ojczyzna oczekiwały — o ile po ludzku sądzić można i godzi się o tych rzeczach bożych. Wszyscy opuścili nas w pierwszym rozwoju swej działalności, w sile wieku, z wyjątkiem sędziwego Arcypasterza-wyznawcy, a długie lata przeżył w osamotnieniu, modlitwie, ciszy.

Ten orszak białych duchów — ten zastęp kapłanów, schodzących do grobu równocześnie z Arcybiskupem warszawskim, ma na sobie tragiczne piętno czasów, w których nic nie dojrzewa, a co dojrzało, tego zebrać nie można. Gdzie oni tak spieszą przed końcem dnia roboczego? czy czas siewu już minął, czy zbyt daleki czas żniwa, czy już zbyteczna lub daremna straż i praca w tej winicy opustoszałej?

Nie! Oni idą ze swym Arcypasterzem w jakiemś poselstwie. Niosą urny pełne łez i pełne krwi prześladowanych braci za wiarę, urny pełne prochów i popiołów z rozwalonych i zamkniętych świątyń. Oni je złożą przed tronem Przedwiecznego i gdy wszelkie ziemskie instancye daremne, oni idą po instancyę i orędownictwo Matki Najświętszej, aby tę ziemię, będącą jej królestwem, osłoniła płaszczem swej opieki i miłosierdzia.

L. Dębicki.

łach zdołał się oprzeć Włochom. Zachodzi tylko pytanie, czy w ogóle Mangasza myślał o wojnie i spodziewał się posiłków. Włosi wystawiają to jako fakt niewątpliwy. Rząd włoski ogłosił świeżo raport jenerała Baratierego z lipca b. r., w którym jeneralny gubernator zapewnia, że negus Menelik starał się o interwencyę obcych mocarstw (o czem baron Blanc w Rzymie mógł się dowiedzieć łatwiej, niż Baratieri w Massawie), że przyrzekł przysłać Mangaszy posiłki, że zamierza wyruszyć przeciwko Włochom, stara się pozyskać sobie plemiona Danakilów i Gallasów — to wszystko w celu rozpoczęcia wojny w październiku.

Raport ten ma usprawiedliwić zaczepne kroki jenerała Baratierego. Tymczasem są to gołe, nie potwierdzone z żadnej innej strony twierdzenia jen. Baratierego, który zanadto jest zainteresowanym w przypisywaniu Mangaszy i Menelikowi wrogich zamiarów, aby jego twierdzenia jednostronne zasługiwały bezwzględnie na wiarę. Dopóki nie będzie stwierdzonem faktami, jak wyruszeniem Menelika w pole, albo przynajmniej wysłaniem z Szoi posiłków dla Mangaszy, że istotnie *negus negesti* przygotowywał wojnę z Włochami, dopóty ogłoszone przez rząd włoski raporta jen. Baratierego mogą być uważane tylko za manewr, służący do usprawiedliwienia rozpoczętej przez Włochów nowej kampanii.

Wprawdzie depesze włoskie twierdzą, że ów oddział, który został rozproszony pod Debra-Aila, składał się z 1.300 Tigrynów, „przybywających z Szoi“. Oczywiście jest to plotka, obliczona na nieznajomość stosunków abisyńskich. Jakim sposobem Tigrynowie, t. j. żołnierze północnej prowincyi Tigry i poddani Mangaszy mogliby przybyć na widownię wojny z Szoi, t. j. południowej prowincyi, oddzielonej od Tigry przez dość rozległą prowincyę środkową Amharę? Był to oczywiście oddział wojska Mangaszy. Gdyby rzeczywiście ten oddział tworzył przednią straż wojska Menelika (cesarza cesarzy, a specyalnie króla Szoi), natenczas depesze nie wspominałyby wcale o Tigrynach, lecz po prostu donosiłyby, że nadeszło wojsko Menelika.

Za kilka dni ta kwestya ważna musi się dokładnie wyjaśnić. Gdyby bowiem istotnie przednia straż Menelika była się zjawiła na widowni wojny, nie możnaby już wątpić, że negus negesti istotnie wyruszył w pole, o czem dotąd nie jesteśmy wcale przekonani. Gdyby tak było, natenczas świeże zwycięztwa jen. Baratierego byłyby tylko wstępem do wojny na większą skalę niż dotychczasowa z Mangaszą.

Ale być może, iż ani ostrożny Menelik, chociaż wysłał poselstwo do Petersburga, ani nawet gnuśny i zatrwożony klęskami styczniowemi Mangasza nie myślał wcale o rozpoczęciu wojny z Włochami, lecz jedynie ambitny jenerał Baratieri w porozumieniu z Crispim, potrzebującym przed otwarciem parlamentu zwycięztw afrykańskich, posunął się bez realnej przyczyny do wojny. W tym razie Włosi zapewne na teraz poprzestaną na wyparciu Mangaszy i opanowaniu całej Tigry. Ta północna prowincya Abissynii tworzyła dawniej udzielne państwo pod starożytną dynastyą. Dopiero w r. 1855 cesarz Teodorus w bitwie pod Debelą zwyciężył ostatniego udzielnego władcę Tigry, Ubiego, i kraj ten wcielił do cesarstwa abisyńskiego. Później dostąpił tam wielkiego znaczenia gubernator Jan Kassa, który po śmierci cesarza Teodora zasiadł na tronie abisyńskim. Synem jego jest ras Mangasza. Związki jednak Tigry z Abisynią były zawsze dość luźne, zwłaszcza, że także co do narzecza mieszkańcy Tigry różnią się od mieszkańców ościennej, centralnej prowincyi Ambary. To wszystko niezawodnie ułatwi Włochom utwierdzenie swego panowania nad Tigrą.

Przegląd polityczny.

Niemcy. Zjazd w Hubertusstock stanowi najważniejszy polityczny wypadek dnia i zwraca na siebie pilną uwagę całej prasy europejskiej. W niedzielę około godziny 10 przed południem przed strzelecki zamek cesarza Wilhelma przyjechał kanclerz ks. Hohenlohe w ekwipażu dworskim, który go przywiózł ze stacyi Eberswalde. Do Eberswalde przyjechał kanclerz z Berlina zwykłym pociągiem pospiesznym. W Hubertusstock powitał kanclerza u wejścia do zamku cesarz, ubrany w kostyum strzelecki i po nader serdecznem pozdrowieniu zaprowadził go natychmiast do swoich komnat. Konferencya cesarza z księciem Hohenlohe trwała blisko dwie godziny. W południe drugi dwukonny ekwipaż dworski przywiózł rosyjskiego ministra spraw zagranicznych ks. Łobanowa w towarzystwie cesarskiego przybocznego adjutanta Arnima. Czas był przykry, więc cesarz wyszedł przyjąć ks. Łobanowa w wielkim płaszczu myśliwskim; rosyjski minister ubrany był po cywilnemu, i spostrzegłszy cesarza zdjął z głowy cylinder. Cesarz serdecznie ścisnął dłoń ministra; panowie z orszaku cesarskiego oddali mu głęboki ukłon. Po krótkiem przedstawieniu przeszli wszyscy do komnat cesarskich. Rozmowa cesarza z ks. Łobanowem trwała blisko godzinę. Około godziny 1 podano śniadanie, a o 4 po południu kanclerz razem z ks. Łobanowem opuścili Hubertusstock, rozmawiając z sobą widocznie w najlepszem porozumieniu. Po wyjeździe ministrów cesarz wraz z cesarzową odbyli przejażdżkę do Altenhof i powrócili do Eberswalde, gdzie na dworcu stał pociąg dworski cesarza. W wagonie zjedli cesarstwo obiad. Cesarzowa odjechała do Berlina, cesarz przepędził noc w pociągu, aby w poniedziałek zrana odjechać do Wiesbaden. Do Berlina ks. Łobanow i ks. Hohenlohe przybyli po godzinie szóstej; w godzinę potem odbył się u kanclerza obiad na cześć ks. Łobanowa, w którem, jak wiadomo z wczorajszej depeszy, brali udział: ambasador rosyjski wraz z całym personalem ambasady, sekretarz stanu Bötticher i baron Marschall, ambasador włoski, oraz reprezentanci Francyi i Austro-Węgier. Ks. Łobanow dopiero dzisiaj wieczorem, albo jutro zrana odjechać ma z Berlina do Petersburga.

Przedmiot konferencyi w Hubertusstock jest naturalnie nieznany, nie ulega jednak wątpliwości, że roztrząsano na niej doniosłe bieżące kwestye polityczne. *National Ztg* stwierdza, że odwiedziny Łobanowa w Hubertusstock zacierają doszczętnie wrażenie, jakie sprawił pobyt ministra Łobanowa we Francyi. Wobec zjazdu w Hubertusstock zwraca na siebie uwagę korespondencya Blowitza w *Timesie* zawierająca sprawozdanie z rozmowy, jaką Blowitz miał mieć z ks. Łobanowem. Rosyjski minister oświadczył rzekomo, że był uderzony wrażeniem pokojowej siły i zaufania w siebie, jakie sprawia Francya. „Miałem sposobność — mówił minister — obserwować wojskową organizacyę i podziwiać ją, zdaje mi się jednak, że się nie mylę sądząc, iż obecnie główną i ustawiczną troskę tych, których opinia znaczy, stanowi przyszła wystawa powszechna, która w rywalizacyi z całym światem chce odnieść tryumf. Francya oddana jest pracy. Dzieła pokojowe są jej radością. Opinie jednak w tym kierunku Paryża i prowincyi są zupełnie odmienne. Prowincya jest zupełnie obojętna na zmiany gabinetów, byleby tylko rząd dostarczał sposobności do pracy i do oszczędzania. Prowincye nie poszłyby za Paryżem, gdyby chwycił za broń. Gdyby komuna zdołała była się utrzymać popierałoby ją zapewne kilka wielkich miast jak Lyon i Marsylia. Reszta Francyi nie poszłaby za tym przykładem“. Następnie mówił minister o sprawach niemieckich i nazwał upadek Bismarcka jednym z najwybitniejszych wypadków naszych czasów; nie był to jednak wypadek niespodziewany; świat polityczny wiedział, że cesarz nie będzie mógł pracować razem z Bismarckiem. „Nie znam cesarza — mówił ks. Łobanow — ale znałem jego ojca i wiem, że cesarz jest do niego tak niepodobny, jak tylko mogą być do siebie niepodobni dwaj ludzie. Cesarz leci teraz własnym lotem; lubi jednak naradzać się z księciem Hohenlohe, którego mądrość i pojednawcze usposobienie stanowią niejednę wielką korzyść. Niedawno temu widziałem, jak ks. Hohenlohe sprawował swój urząd z patryotyczną rezygnacyą; są chwile, w których nie można uchylić się wobec wezwania do wierności i uległości. Wojna 1870 roku była nieszczęściem dla świata, ponieważ pozostawiła po sobie drażliwości, które Europie nie dadzą spocząć. Złem jest także powszechne prawo głosowania, które umożliwiło socyalistom wejście do parlamentu, stanowiące obecnie łatwe do pojęcia źródło trosk cesarza. Trudno przewidzieć, jak cesarz będzie się bronił przed tem niebezpieczeństwem. Gdyby socyalni demokraci chwycili się gwałtów, możnaby ich gwałtem poskromić; trudno jednak gwałt stosować do ludzi, którzy chcą dopiąć swoich celów za pomocą prawnych środków. Okoliczność, że stanowi to główny przedmiot trosk cesarza, stanowi dowód jego roztropności.“ Korespondencya Blowitza ma dużo cech nieprawdopodobieństwa; między innemi nie mógł powiedzieć ks. Łobanow, że nie zna cesarza Wilhelma, ponieważ spotykał się z nim kilkakrotnie w Wiedniu.

Rosya. Z Petersburga piszą do jednego z pism niemieckich, co następuje:

„Od kilku dni krąży tu z większą niż dawniej stanowczością pogłoska o bliskiem jakoby ustąpieniu ministra spraw wewnętrznych, Durnowa. Być może, że na urzeczywistnienie się tej pogłoski przyjdzie czekać jeszcze dość długo, położenie bowiem wewnętrznej polityki rosyjskiej waha się w dalszym ciągu. Przed niedawnym jeszcze czasem zdawało się, że dążenia, skierowane ku nadaniu administracyi państwowej cokolwiek liberalniejszego kierunku, uwieńczone będą korzystnym skutkiem. Durnowo zaś jest stanowczym przeciwnikiem tych dążeń. Najczęściej wymienianym kandydatem liberalnego kierunku był obecny pomocnik Durnowa, Goremykin, którego narzucono ministrowi spraw wewnętrznych; postawił bowiem przy obejmowaniu dzisiejszego swego urzędu za warunek, że nie będzie krępowanym w swem przeciwieństwie ku naczelnikom ziemskim a w szczególności przeciwko ich kompetencyi prawnej. Instytucya zaś ta z daleko sięgającą swą władzą jest ukochanem dziecięciem Durnowa, chociaż już poprzednik jego, hr. Tołstoj, powołał ją do życia. Ponieważ pomimo tego Goremykin powołany został na pomocnika ministra spraw wewnętrznych, przeto słusznie upatrywano w tem powołaniu zwrot w zapatrywaniach na panujące w urzędzie naczelników ziemskich połączenie administracyi ze sprawiedliwością, stanowiące za panowania cara Aleksandra III niejako kamień węgielny wewnętrznej administracyi państwowej. Durnowo poznał, że nominacya ta, była skierowaną przeciwko niemu i już przed kilku miesiącami mówiono o jego ustąpieniu. Nastąpił jednak zwrot ku poprzedniej polityce. Choćby nawet upadł Durnowo, którego stanowisko mianowicie wskutek bliskich jego stosunków ze złożonym za rozmaite nadużycia z urzędu ministrem komunikacyj, Kriwoszeinem, poważnie jest zachwiane, i który trzyma się jedynie dzięki protekcyi carowej matki, to jednak kwestyą jest wielką, czy nastąpi zmiana systemu, choćby w skromnych tylko granicach. Szipiagin przez pewien czas pomocnik ministra sprawiedliwości, a obecnie przewodniczący komisyi próśb, wzbrania się objąć spuścizny po Durnowie, na odnośne bowiem zapytanie postawił za warunek, aby całą policyę, nietylko żandarmeryę, odłączono od ministerstwa spraw wewnętrznych. Przy stanowisku tego ministerstwa w całej administracyi wewnętrznej warunek ten równa się odrzuceniu. I wymieniany, jako kandydat, obecny jenerał-gubernator Królestwa Polskiego, hr. Szuwałow, nie okazuje najmniejszej chęci do objęcia ciernistego w obecnych warunkach urzędu ministra spraw wewnętrznych. Obecnie wymieniają z całą stanowczością, Plewego, długoletniego pomocnika ministra spraw wewnętrznych, a dzisiejszego sekretarza w radzie państwa, jako następcę Durnowa. Nominacya jego oznaczałaby pozostanie na dawnych torach, chociaż, dzięki łagodniejszemu charakterowi Plewego, nastąpiłoby pewne złagodnienie w praktyce administracyjnej. Zresztą wszystko znajduje się w okresie największej niepewności. Młody car nie zoryentował się jeszcze dostatecznie i obawia się każdej zmiany, którąby politykę wewnętrzną na inne popchnąć mogła tory.“

Cesarz w Zagrzebiu.

Zagrzeb 14go października. Pobyt Cesarza w Zagrzebiu, który potrwa dni kilka, zwraca na siebie uwagę całej monarchii. Wraz z Cesarzem bawi w Zagrzebiu sześciu ministrów węgierskich. Jeszcze w niedzielę wieczorem przyjechali ministrowie: Jossipowicz, baron Fejervary, baron Josika, Daniel i hr. Festetics. Wczoraj rano razem z Cesarzem przybyli: baron Banffy i ban Kroacyi baron Hedervary. W niedzielę wieczorem przyjechał także z Rieki gubernator hr. Batthyanyi. Na dworcu witał Cesarza arcyksiążę Leopold Salwator oraz imieniem miasta burmistrz Moszinski. Moszinskiemu odpowiedział Cesarz w słowach serdecznych. Przed pałacem bana przemawiał do Cesarza arcybiskup Possilowics. Około godziny 10 zrana rozpoczęło się przyjęcie deputacyj. Przy przyjęciu duchowieństwa katolickiego z arcybiskupem Possilovicsem na czele przemówił Cesarz, jak następuje:

„Ze szczerą radością przyjmuję zapewnienie wierności i uległości i widzę w tem zapewnieniu silną rękojmię, że i wy także wspierać mnie będziecie z pełną gotowością w moich usiłowaniach, zmierzających do obrony interesów Kościoła i państwa i że będziecie to stwierdzać czynnie przez sumienne rozszerzenie religijności, prawdziwej moralności i chrześcijańskiej miłości bliźniego. Błagając Wszechmocnego o błogosławieństwo dla waszej działalności, dziękuję wam serdecznie za złożony mi hołd i zapewniam was o mojej królewskiej łasce i życzliwości.“

Na przemowę serbsko-greckiego patryarchy Brankowicza odpowiedział monarcha:

„Dziękuję serdecznie za wasze zapewnienia wierności, nie wątpię, że będziecie mnie popierać z patryotyczną gotowością w moich usiłowaniach dla obrony Kościoła i że uczynicie wszystko, aby serca wiernych waszych napełnić uczuciami chrześciańskiej moralności, zgody i chrześcijańskiej miłości.“

Na przemówienie deputacyi ewangelickiego kościoła odpowiedział monarcha: Z radością dowiaduję się, iż ewangelicy poczuwają się do solidarnego spełniania obowiązków z innowiercami tego kraju. — Żydowskiej deputacyi odpowiedział Cesarz, że chętnie się dowiaduje, iż żydzi uważają się za synów tego kraju. — Odpowiadając na przemowę prezydenta sejmu, wyraził monarcha uznanie dla działalności sejmu i nadzieję, że sejm i w przyszłości spełniać będzie należycie swoje zadanie. Następnie przyjmował Cesarz deputacyę węgierskich komitatów, sąsiadujących z Kroacyą, pod przewodnictwem nadżupana Kardosa, dalej deputacyę miasta Rjeki pod przewodnictwem podesty Ciotta tudzież deputacyę kroacko sławońskich komitatów i miast pod przewodnictwem nadżupana Kovacevicza. W przemowie swej do tej deputacyi powiedział Cesarz między innemi:

„Ustawa ugodowa, oparta na państwowej wspólności wszystkich krajów świętej węgierskiej korony przedstawia, jak o tem przekonało doświadczenie, szerokie pole dla strzeżenia i rozwijania narodowych interesów moich królestw Kroacyi i Slawonii; a im wyżej stawiać będziecie tę wspólność, tem lepiej popierać będziecie własne interesa. Przez wierne pielęgnowanie tej wspólności najskuteczniej popierać będziecie pomyślność i wielkość własnej i wspólnej ojczyzny.“

Przyjmując deputacyę południowo-słowiańskiej Akademii Umiejętności, powiedział Cesarz, iż cieszy się, że naukowe prace Akademii mają także ten cel na oku, aby wśród kroackiej ludności obok innych obywatelskich cnót budzić, pielęgnować i wzmacniać tradycyjną wierną miłość i uległość dla monarchy i dynastyi.

Przy przyjęciu deputacyi miast: Zagrzeb, Osiek, Waraździn i Zemlin, wyraził Cesarz, dziękując za hołd, najserdeczniejsze życzenia dalszego rozkwitu i pomyślności miast, zapewniając je o stałej przychylności ze swej strony. Do deputacyi uniwersytetu zagrzebskiego wyrzekł Cesarz, że nie może dosyć gorąco zalecić senatowi akademickiemu, by zwrócił wszystkie swe siły do wpojenia w młodzież prawdziwie patryotycznego i szczerze naukowego ducha. Wobec wydziału adwokackiego zaznaczył Cesarz wysokie obowiązki adwokatów, którzy są i powinni być też organami sprawiedliwości.

O godzinie 2 po południu dokonał Cesarz w obecności ministrów, dygnitarzy i wielu zaproszonych gości założenia zwornika w nowym teatrze, wyraził życzenia rozkwitu i pomyślności tej instytucyi cywilizacyjnej, dziękując za hołd, wyrażony przez bana. Następnie dokonał Cesarz założenia zwornika w budynku realnego gimnazyum, wyrażając nadzieję, że instytucya ta, jako rozsadnik wiedzy i kultury, przysporzy krajowi obfitych korzyści i życząc, by niebo zesłało obfite błogosławieństwo dla narodu kroackiego, zawsze wiernego Cesarzowi i domowi cesarskiemu. Po zakończeniu ceremonii, defilowało 6,000 uczniów i uczennic przed Cesarzem. Wreszcie dokonał Cesarz założenia zwornika w konserwatoryum muzycznem, wszędzie przyjmowany entuzyastycznemi owacyami.

Wieczorem był Cesarz obecny na uroczystem przedstawieniu w teatrze, poczem odbył przejażdżkę po ulicach wspaniale illuminowanego miasta.

„Politik“ i „N. Wiener Tagblatt“

o książce Stanisława Koźmiana:

„Rzecz o roku 1863.“

Praski organ *Politik* podał w Nrze 267 obszerny odcinek o książce p. Koźmiana, którą wciąż jeszcze zajmują się dzienniki monarchii, łącząc ją poniekąd z obecnem położeniem i stanowiskiem naszem w Austryi. Na wstępie publicysta *Politik* wyraził się w następujący sposób:

„W roku bieżącym ukazało się w Krakowie trzechtomowe dzieło: *Rzecz o roku 1863*, pióra znakomitego polskiego publicysty Stanisława Koźmiana, które zajmuje się powstaniem Polaków w roku 1863. Dzieło to wywołuje ogólne, a uzasadnione wrażenie. Nietylko bowiem autor znajdował się w samem centrum ówczesnych wypadków i brał w nich żywy udział, ale także dzięki osobistym stosunkom z mężami stanu i czynnymi politycznymi ludźmi wszelkich krajów, był on w możności podać jak najbardziej zajmujące objaśnienia. Praca ta ma wysokie znaczenie, a rozdziały o powstaniu są przejmujące.“

Tagblatt z 9 i 10 b. m., ogłosił o tej samej książce świetną pracę pióra Dra S. R. Landau. Autor wzniósł się w niej do wyższych poglądów krytycznych i sądu historyozoficznego; zarazem dzielnie streścił ducha i konkluzye dzieła.

Podajemy główne ustępy tych, z prawdziwym talentem napisanych artykułów, gdyż rzucają one oryginalne światło na książkę i zawierają samoistne zdania o sprawach i zadaniach w niej poruszonych.

Autor, który studyum swoje nazwał: *Der letzte polnische Aufstand* („Ostatnie polskie powstanie“), rozpoczyna od słów: „Sprawa polska znikła z widowni europejskiej i przeistoczyła się w wewnętrzną trzech mocarstw rozbiorowych; naczelnicy ostatniego powstania, zeszli po największej części z tego świata, a zmiana wywołana rokiem 1863, w znacznej części polskiego narodu tak nazwany „przełom,“ przyniósł już owoce.

Stanisław Koźmian, krakowski konserwatysta i Stańczyk, a najznakomitszy polski publicysta — wówczas naczelny redaktor *Czasu* i ajent dyplomatyczny tajnego Rządu narodowego; współdziałacz i pióro narodowego ruchu w Galicyi, człowiek, który patrzał na wypadki, żył i cierpiał wśród nich, który w tych doniosłych zapasach brał udział i był przy tej historycznej przędzy, przedsięwziął pisać o dziejach 1863 roku. Historya powstania 1863 roku, jest historyą Europy i dworów europejskich w tym roku. Od Westminsteru do Newy, od Piemontu i Watykanu do Szwecyi, wrzało wszędzie; zadanie polskie było europejskiem, a sprawa Polski, sprawą wolności i sprawiedliwości — podczas gdy dla cesarzowej Eugenii była ona sprawą katolicyzmu. Więcej niż trzydzieści lat upłynęło odtąd. W falach politycznego oceanu utonęła sprawa polska, nie znalazłszy rozwiązania.“

Dawszy następnie poznać główną treść, a raczej ducha dzieła Koźmiana, p. Landau kończy:

„Dzieło Koźmiana jest także historyą ówczesnej dyplomacyi, europejskiej dyplomacyi w roku 1863. Jeżeli inni polscy dziejopisarze tej epoki, nakreślili w najbardziej zajmujących szczegółach, walkę orężną i jej bohaterów, przebieg wypadków i ich związek, ich przyczyny i następstwa, to Koźmian wprowadza nas za kulisy i pokazuje kierującą rękę, oraz historyczną spójnię zdarzeń; pozwala nam zajrzeć w noty dyplomatyczne i intrygi dworów, słowem roztacza przed naszemi oczami, na europejskiem tle, krwawe polskie panorama. Zasiada na sędziowskiem krześle historyi i rozkrawa nożem krytyki, kierujących ludzi i ich czyny. Mistrzowskie, klasyczne wizerunki Napoleona III i Aleksandra II, Bismarcka i Gorczakowa, Wielopolskiego i Zamoyskiego, ze względu na głębokie psychologiczne pojęcia i istotnie historyczne ich oświetlenie, nie mają sobie równych w polskiej literaturze; dają one nam poznać mistrza stylu, którego zajmujące, przywiązujące opowiadanie, stanowi nie najmniejszą zaletę tego historycznego dzieła.

Koźmian zatapia nóż krytyki także w ciało własnego narodu. Był to główny jego cel. Pragnął on nareszcie zbadać gruntownie przyczyny powstania 1863 r.; co je spowodowało i sprowadziło, chciał oddzielić męczenników od winowajców, a tem samem postawić teoryę odpowiedzialności za rok 1863 i z niej wyprowadzić historyozoficzne konkluzye na przyszłość. Rana nie była jeszcze całkiem zagojoną, a on się jej dotknął, gdyż badacz dziejów nie zna litości, nie wie, co to *quieta non movere*. Ale naród to odczuwa, a dotknięcie się palącej rany tak bardzo boli!

Książka Koźmiana podziałała jak bomba. Przebudziły się duchy; drobne stronnicze zatargi i polityczne plotki cofnęły się w tył na chwilę, a ogólna rozprawa wzniosła się do najwyższych zadań publicznego życia. Już w tem była korzyść narodowa. Czerwoni stróże świętego skarbu narodowego, idei niepodległości, zdrzemnęli się byli poniekąd; gdy im się wydało, że chcą go im zabrać, przebudzili się pełni gniewu i stanęli do jego obrony. Ale było to złudzenie; nikt bowiem skarbu narodowego skraść im nie chciał. — Tę szlachetną iskrę, którą każdy Polak, godny tej nazwy, strzeże jak świętości w głębi serca, zgasić byłoby niedorzecznością — a taki jak Koźmian patryota, nie dopuściłby się czegoś podobnego. Napiętnował on rok 1863 jako „lekkomyślne przedsięwzięcie“, jako „narodowe nieszczęście“, które pozbawiło naród najlepszych sił, wepchnęło go w najgłębszą przepaść, społeczeństwu polskiemu w Rosyi wszystko zabrało, a nic nie przyniosło! A dlatego, że sam wziął udział w tem „lekkomyślnem przedsięwzięciu“, nie wykluczył się z ogólnej winy.

Rok 1863 był następstwem „szkodliwego patryotyzmu“. Gorący patryota i rozumny polityk, patryota zatem wytrawny, pragnął, aby miejsce tamtego zajął „patryotyzm polityczny“

W polityce rozstrzyga ostatecznie powodzenie. Szkoła Koźmiana i współpracowników hr. Wodzickiego, hr. Tarnowskiego i Szujskiego, Krakowska Szkoła, zbierała w bogatej mierze powodzenia. Szkoła krakowska wytworzyła w Austryi, jak nigdzie, dla całego ludu polskiego grunt do spokojnego, wolnomyślnego rozkwitu narodowych sił, oraz żywioły zadowolenia narodowych i kulturalnych potrzeb.

Polskie walki o niepodległość należą już do historyi. Ale bez dokładnej znajomości ich dziejów nie można zrozumieć dzisiejszej polityki Polaków. Rok 1863 rzuca swój pełen przestróg cień także i na dzisiejsze pokolenie. Że się go nie tak prędko zapomni, że się zrozumie całe jego znaczenie z jego słabemi stronami, błędami, niebezpieczeństwami i szkodami, tak dobrze w Polsce, jak poza Polską, w tem zasługa dzieła Koźmiana. To też nieprzemijające sprawiło ono wrażenie. Wznosi się bowiem ponad dzienną literaturę; prawdziwie francuski rozum, szeroka wiedza i polityczne doświadczenie autora nadają książce piętno znaczącej indywidualności. Można należeć do jakiegobądź odcienia politycznego, dzieło to przecież przeczytać trzeba. Z bogatych skarbów filozoficzno-politycznych myśli każdy czerpać może. Nie od samych bowiem przyjaciół uczyć się należy.“

KRONIKA.

Kraków 15 października.

— **Na fundusz stypendyjny** dla uczniów gimnazyum polskiego w Cieszynie wpłynęło po dzień dzisiejszy na nasze ręce ze składek ogółem 1,837 złr. i 1 marka, zaś na budowę gimnazyum polskiego w Cieszynie od dnia 2 sierpnia do 15 października b. r. 244 złr. 43 ct. Obie te sumy wysłaliśmy do zarządu Macierzy polskiej na ręce X. prałata Swieżego w Cieszynie.

— **P. delegat Laskowski** powrócił wczoraj wieczorem do Krakowa i objął dzisiaj urzędowanie.

— **Zapiski osobiste.** Członek Izby panów JE. hr. Stanisław Badeni wczoraj wieczór przyjechał ze Lwowa do Berlina.

— **Nabożeństwo żałobne** w katedrze na Wawelu za duszę Tadeusza Kościuszki, przed ołtarzem św. Stanisława, odprawił dziś o godz. 11 rano X. infułat Krzemieński. W środkowej nawie, przed ołtarzem, stanęło Towarzystwo im. Kościuszki, oraz chorągwie cechowe. Na nabożeństwo przybył p. prezydent Friedlein, kurator mogiły Kościuszki poseł Dr Franciszek Paszkowski, Magistrat krakowski w komplecie. Przybyła też licznie młodzież szkół średnich, oraz bardzo wiele obywatelstwa i pań. Podczas nabożeństwa śpiewał chór odpowiednie pieśni.

— **Złożenie życzeń.** Profesorowi Drowi M. L. Jakubowskiemu, z powodu nominacyi zwyczajnym profesorem katedry klinicznej chorób dzieci w Uniwersytecie Jagiellońskim, złożyli dziś życzenia asystenci i uczniowie Wydziału lekarskiego. Sala wykładowa profesora w Szpitalu św. Ludwika zapełniła się po brzegi uczniami dawniejszymi i obecnymi. — Wchodzącego profesora powitano hucznymi oklaskami, w imieniu uczniów przemówił Drnd p. St. Droba dając wyraz ogólnej radości z powodu nominacyi profesora, oraz podnosząc jego zasługi nauczycielskie, społeczne i obywatelskie znane w całym kraju. Za okazane gorące i ze szczerego serca płynące uczucia zebranych, podziękował prof. Jakubowski w serdecznych wyrazach, zapewniając że tak jak dotąd zostanie w każdym względzie wierny swoim zasadom, tudzież wierny w przyjaźni tak dla dzisiejszych uczniów jak i przyszłych kolegów.

— **Pożegnanie.** JE. fmp. bar. Stankovics, komendant 12 dywizyi piechoty, stojącej załogą w Krakowie, przeniesiony został po dłuższym pobycie w naszem mieście do Gracu, jako komendant dywizyi obrony krajowej. JE. fmp. bar. Stankovics należał do rzędu owych dostojników armii, którzy z obywatelstwem pragną utrzymywać bezpośrednie najlepsze stosunki; tej zasadzie też pozostał wiernym podczas swej służby w Krakowie, dlatego miasto nasze żegna z prawdziwym żalem zasłużonego jenerała. W sobotę pożegnali JE. fmp. bar. Stankovicsa oficerowie tutejszej załogi, przedstawiając mu się oficyalnie; w niedzielę na jego cześć odbył się uroczysty obiad w kasynie wojskowem przy udziale generalicyi i korpusu oficerów. — Wczoraj zaś odbył się capstrzyk; wszystkie 4 orkiestry wojskowe wyruszyły z koszar i grając marsze podążyły przed mieszkanie jenerała przy ul. św. Gertrudy; tu wykonały serenadę, poczem grając marsza Radetzky'ego powróciły do koszar różnemi ulicami. Dziś rano odjechał JE. fmp. bar. Stankovics do Gracu na swoje nowe stanowisko, pożegnany na dworcu kolei przez licznie zebranych oficerów krakowskiej załogi.

— **Zaproszenie.** Pani Antonina Hoffmannowa i p. Marceli Zboiński otrzymali od „Dyrekcyi Spółki akcyjnej teatru polskiego w Poznaniu“ zaproszenie na obchód 25-tej rocznicy założenia stałej sceny polskiej w Poznaniu, który się odbędzie dnia 19 b. m.

— **Prezenta.** Namiestnictwo nadało opróżnione gr. kat. probostwo *regiae collationis* w Żegiestowie X. Michałowi Turzańskiemu, grecko kat. parochowi w Polanie.

— **Rada szkolna krajowa** uchwaliła na posiedzeniu z d. 10 bm.: 1) zatwierdzić mianowanie X. St. Korzeniowskiego rz.-kat. proboszcza w Trembowli, na duchownego członka do Rady szkolnej okręgowej w Trembowli. 2) Zatwierdzić wybory: p. Adolfa Cieńskiego na zastępcę przewodniczącego do Rady szkolnej okręgowej w Husiatynie; Bazylego Pawliszaka, nauczyciela kierującego 2-klasowej szkoły w Zabłotowie, na reprezentanta zawodu nauczycielskiego do Rady szkolnej okręgowej w Śniatynie; Józefa Klusika, nauczyciela 4-klasowej szkoły w Obertynie, na reprezentanta zawodu nauczycielskiego do Rady szkolnej okręgowej w Horodence.

3) Wyznaczyć Jana Polończyka, nauczyciela kierującego 6 klasowej szkoły męskiej w Śniatynie, na drugiego reprezentanta zawodu nauczycielskiego do Rady szkolnej okręgowej w Śniatynie i Włodzimierza Kaszyckiego, nauczyciela kierującego 5-klasowej szkoły w Horodence, na drugiego reprezentanta zawodu nauczycielskiego do Rady szkolnej okręgowej w Horodence.

4) Zamianować nauczycielami w szkołach ludowych: Sydonię Olszańską, kierowniczką 2 klasowej szkoły w Batiatyczach; Jozefata Hodowańskiego, nauczycielem kierującym 2-klasowej szkoły w Dzibułkach; X. Juliana Boraczka, nauczycielem religii gr.-kat. 6-klasowej szkoły męskiej w Jarosławiu; X. Jarosława Mandyczewskiego, nauczycielem religii gr.-kat. 5-klasowej szkoły żeńskiej w Trembowli; Ludwika Zawadzkiego nauczycielem w Daszawie; Jana Lisienieckiego w Strzałkowcach; Antoniego Jaksmanickiego nauczycielem kierującym 4-klasowej szkoły w Zamarstynowie; Jana Jaworskiego, starszym nauczycielem 5 klasowej szkoły w Komarnie; Jana Jakubowskiego, nauczycielem w Rożyskach; Karolinę Krasicką, młodszą nauczycielką 2-klasowej szkoły w Wiśniowczyku; Wojciecha Leszczaka, nauczycielem kierującym 2 klasowej szkoły w Lutowiskach; Michała Rychwickiego, nauczycielem w Korzelicach; X. Jana Adamowskiego, nauczycielem religii 5-klasowej szkoły w Dąbrowie; Stanisława Czaję, nauczycielem kierującym 3 klasowej szkoły w Skawinie; Maksymiliana Korczowskiego, nauczycielem w Podstalicach; Stanisława Bernadyego, nauczycielem kierującym 2-klasowej szkoły w Woli Radziszowskiej; Jana Jaskułowskiego, nauczycielem kierującym 2-klasowej szkoły w Bortnikach; Władysława Franka, nauczycielem kierującym 2 klasowej szkoły w Dmytrowie; Joachima Kryta, nauczycielem kierującym 2-klasowej szkoły w Rzepniowie; Włodzimierza Lisikiewicza, nauczycielem kierującym 2-klasowej szkoły w Susznie; Leonarda Wojnarowskiego, nauczycielem kierującym 2-klasowej szkoły w Chołojowie; X. Maryana Kruczka, nauczycielem religii rz.-kat. 5-klasowej szkoły męskiej w Czortkowie; X. Antoniego Rudnickiego, nauczycielem religii gr.-kat. 6-klasowej szkoły żeńskiej w Drohobyczu.

5) Zatwierdzić w zawodzie nauczycielskim w szkołach średnich nauczycieli; Aleksego Jaremę w II gimnazyum w Przemyślu: Witołda Barewicza, Adolfa Arendta i Jana Bielę w gimnazyum w Drohobyczu; Bazylego Bileckiego, w gimnazyum akademickiem we Lwowie; Tomasza Dydackiego i Zygmunta Schneidera, w gimnazyum w Tarnopolu; Władysława Latoszyńskiego i Józefa Batyckiego, w gimnazyum w Stanisławowie; Bolesława Stojanowskiego, w gimnazyum w Przemyślu; Wojciecha Niemca, w gimnazyum w Tarnowie; Józefa Kurowskiego, w gimnazyum w Wadowicach; Waleryana Krywulta w szkole realnej w Krakowie; Michała Lityńskiego w szkole realnej we Lwowie.

— **Komisya egzaminacyjna.** W myśl postanowień § 89 statutu organizacyjnego dla seminaryów nauczycielskich ustanowiła Rada szkolna krajowa przy Seminaryum nauczycielskiem męskiem w Tarnowie komisyę egzaminacyjną dla nauczycielek robót ręcznych kobiecych w szkołach ludowych i wydziałowych. — W skład tej komisyi wchodzą: dyrektor Seminaryum nauczycielskiego męskiego Hipolit Parasiewicz jako dyrektor; nauczyciel główny Seminaryum nauczycielskiego Alfred Ruciński, nauczyciele szkoły ćwiczeń Franciszek Arzt i Leon Lalicki jako egzaminatorowie, tudzież nauczycielka szkoły wydziałowej żeńskiej, Zofia Łuszczyńska jako egzaminatorka.

— **Pożar w Wyszatycach.** Z wydziału Rady powiatowej w Przemyślu odbieramy następującą odezwę: W dniu 7 b. m. nawiedził gminę Wyszatyce w pow. przemyskim pożar, który piękną, dostatnią i ludną włość zamienił w cmentarzysko, do zaorania sposobne. Był to pożar tak straszny, tak okropny, jakiego równego nie notują kroniki współczesne; pastwą płomieni padło też wszystko — i dwieście chat mieszkalnych wraz ze sprzętami i odzieżą i około pięćset budynków gospodarczych wraz z nagromadzonymi w nich zapasami zboża, którego łaskawe Niebo nie poskąpiło w tym roku. Tysiąc pięć dusz jest obecnie bez dachu i bez chleba!

Wydział powiatowy w Przemyślu, ująwszy akcyę

ratunkową w swe ręce, odwołuje się do całego społeczeństwa o pomoc i prosi, by łaskawi ofiarodawcy nadsyłali swe datki czy to w pieniądzach, czy też w naturaliach i odzieży — pod adresem Wydziału.

— **Hr. Edward Taaffe.** Były prezydent ministrów hr. Taaffe, który obecnie bawi w swych dobrach w Ellischau, zapadł poważnie na zdrowiu. Powodem choroby hrabiego jest nieprawidłowe funkcyonowanie serca, które w ostatnich czasach tak się wzmogło, iż pacyent zmuszony jest pozostawać w łóżku. Jeszcze w lecie nie pozostawiało zdrowie hr. Taaffego nic do życzenia i robiono projekta podróży na jesień. — W przeszłym miesiącu zaszła zmiana w stanie zdrowia i hrabia dostał recydywy, z powodu której jeszcze we Wiedniu musiał kilkakrotnie pozostać w łóżku. Niedawno wezwano profesora Nothnagla, a do pielęgnowania chorego sprowadzono dwie Szarytki. Czy wobec tego stanu zdrowia może być mowa o projektowanem przepędzeniu zimy na Rivierze, nie wiadomo. Żona byłego premiera, hrabina Irma Taaffe, która przed dwoma tygodniami przybyła do Wiednia, by zająć się urządzeniem domu na sezon zimowy, otrzymała wczoraj nieco pocieszające wiadomości. Przy łożu chorego czuwają córka jego hrabianka Ludwika Taaffe i siostra, dama dworu cesarzowej, hr. Amelia Taaffe.

— **O pobycie hr. Szuwałowów w Częstochowie** donoszą: Po odbyciu przeglądu wojsk i bytności w cerkwi i gimnazyum udał się hr. Szuwałow wraz z małżonką i towarzyszącemi mu osobami na Jasną Górę, gdzie w kruchcie kościoła głównego przyjął gości przełożony OO. Paulinów, X. Rejman wraz z członkami zakonu. Gdy przybyli, weszli do kaplicy Matki Boskiej, odsłonięto cudowny obraz, i jak zwykle w takich razach, na chórze wykonała kapela klasztorna pieśń religijną. X. przeor wręczył w darze hr. Szuwałowowi obraz Matki Boskiej Częstochowskiej z napisem łacińskim. Drugi taki sam obraz otrzymał ochmistrz Petrow, a 6 mniejszych członkowie świty. W starożytnym refektarzu wszyscy goście podpisali się w księdze zwiedzających. Hr. Szuwałow bawił 3 kwadranse w klasztorze, opuszczając zaś refektarz klasztorny, złożył na ręce przeora OO. Paulinów 50 rsr. dla ubogich.

— **Zdrowie Ojca św.** Niektóre dzienniki systematycznie od czasu do czasu powtarzają wiadomość o pogorszeniu stanu zdrowia Ojca św. Wiadomość podobną i obecnie świeżo puszczono w obieg. Tym czasem z Rzymu telegrafują, że według zapewnień przybocznego lekarza Ojca św., Dra Lapponiego, Leon XIII ma się bardzo dobrze. W piątek Papież udzielał audyencyi, pomiędzy innymi austryackiemu radcy legacyjnemu hr. Brandisowi, udającemu się na stanowisko posła austryackiego w Lizbonie, w sobotę zaś przeglądał w komisyi kardynalskiej dla sprawy kościołów wschodnich.

— **Z Wilna.** W katedrze tutejszej wmurowano niedawno pomnik ś. p. Audziewicza, biskupa wileńskiego. Pomnik ten, umieszczony w kaplicy Wszystkich Świętych, gdzie są groby biskupów, przedstawia popiersie z ciemnego bronzu, wykonane bardzo ładnie i odznaczające się wielkiem podobieństwem; pod popiersiem insygnia biskupie, również z bronzu, a poniżej tablica, z jasnego marmuru, z napisem: „D. O. M. Antonius Franciscus Audziewicz, Episcopus dioecesis Vilnensis, natus die 13 Junii 1833, consecratus 25 Aprilis 1890, post sexaginta duos annos laboriosae vitae pie migravit ad Dominum die 28 Maii 1895 anni. Requiescat in pace."

— **Jubiler — złodziejem.** Publiczność paryska interesuje się obecnie kradzieżą, której ofiarą padła pani de Rute, z domu Bonaparte-Wyse, a z pierwszego męża pani Ratazzi, wydawczyni *Nouvelle Revue internationale*. Od paru lat obdarzała ona zaufaniem jubilera nazwiskiem Satis, powierzając mu w opiekę swoje klejnoty. Ze wszystkich klejnotów najwięcej Satisowi podobał się wspaniały naszyjnik z pereł, oceniony na 50.000 fr. Upodobanie to posunął on tak daleko, iż postanowił perły sobie przywłaszczyć. Dostawszy cenny naszyjnik do odczyszczenia, zamienił wszystkie perły fałszywemi, nadto zaś, przybywszy w chwili, gdy pani de Rute miała wizytę przyjaciółki, skradł inny klejnot — bransoletę — ułożoną z rzadkich medali. — Pani de Rute spostrzegła kradzież, ale nie zwróciła podejrzeń na jubilera, gdy jednak sprawa nabrała rozgłosu, do policyi nadeszła denuncyacya, w której oświadczono, iż Satis był niegdyś kelnerem i już czterykroć karany za kradzież, perły zaś skradł, aby swej siostrze zrobić z nich ozdobę. Komisarz policyi, Archer, począł śledzić Maryę Satis i niebawem w jej bransoletkach odnalazł stracone perły. Zrobiono też rewizyę w mieszkaniu Satisa, gdzie także odnaleziono większość skradzionych klejnotów. — Zaaresztowano wówczas Maryę Satis i zamknięto sklep Satisa na Boulevard Montmartre, samego zaś sprawcę, który właśnie wyjechał za sprawunkami do Londynu, postanowiono tajnie schwytać po powrocie. Mimo to, udało się Satisowi umknąć, gdy po przybyciu do Paryża spostrzegł sklep zamknięty i spędził noc u swojej stróżki na Rue de Martyrs. Nazajutrz przed wieczorem, stawił się jednak w policyi i przyznał do wszystkiego, mówiąc, iż adwokat, z którym się zradził, kazał mu mówić całą prawdę. Prawdopodobnie i kilku innych jubilerów umaczało ręce w postępku Satisa, oczekują więc nowych aresztowań.

Repertuar teatru miejskiego w Krakowie.

We środę 16 b. m.: *Ciepła wdówka*, komedya w 3 aktach M. Bałuckiego (występ pani Hoffmannowej).

We czwartek 17 b. m.: *Zięć pana Poirier*, komedya w 3 aktach E. Augiera i J. Sandeau *Pan Benet*, komedya w 1 akcie wierszem Al. hr. Fredry (ojca).

W piątek 18 b. m.: *Zbójcy*, widowisko dramatyczne w 5 aktach Fr. Szyllera.

— Dnia 14 października pochmurno, w południe deszcz; termometr od +9·4 doszedł do +13·4 C Barometr z małą zmianą; o godz. 7 rano dnia 15 października stan jego był 743·9 mm., termometru +9·0 C. Wiatr zachodni.

We środę dnia 16 października: św. Pawła op. i Eligiusza m.

Arcyksiężna Stefania w Krakowie.

Przybycie Arcyksiężnej Stefanii do Krakowa zapowiedziane zostało na dzień dzisiejszy, godzinę 2 minut 24 po południu. Znacznie wcześniej przed terminem przyjazdu zebrała się liczna publiczność w ulicy Lubicz, przytykającej do dworca, przed rampą kolejową, oraz przed dworcem kolejowym. Na peronie zebrana publiczność utworzyła szpaler przed salonem dworskim.

Tu oczekiwali przybycia Arcyksiężnej: książę Marceli Czartoryski z małżonką księżną Zuzanną, dalej JE. komendant fortecy fmp. bar. Waldstätten z JE. fmp. Navarinim, komendantem placu pułkownikiem Edelmüllerem, oraz pułkownikiem sztabu jeneralnego Fautą. Z naczelników władz był p. delegat Laskowski i dyrektor policyi Dr Korotkiewicz. Przybył także członek Izby panów prof. Dr Zoll.

Z uderzeniem godz. 2 m. 24 nadjechał pociąg błyskawiczny. Z wagonu salonowego wysiadła Arcyksiężna Stefania z damą dworu hr. Szechenyi oraz ochmistrzem dworu bar. Gudenusem; z tego samego wagonu wysiedli towarzyszący Arcyksiężnie księstwo Dominikowie Radziwiłłowie, oraz hr. Antoni Wodzicki.

Po wyjściu z wagonu Arcyksiężna przywitała się z oczekującemi ją księstwem Czartoryskimi, reprezentantami wojskowości i naczelnikami władz, rozmawiając z nimi nader uprzejmie. Powitała też Arcyksiężna serdecznie dzieci księstwa Dominików Radziwiłłów, będące na dworcu. Następnie przez szpaler publiczności, witającej ją ukłonami, przeszła Arcyksiężna przez salon dworski i zatrzymała się przed dworcem kolejowym. Tu zebrana publiczność powitała ją okrzykami: Niech żyje!

Arcyksiężna wsiadła do powozu z damą dworu hr. Szechenyi, do drugiego powozu bar. Gudenus z hr. Antonim Wodzickim, dalej księstwo Czartoryscy i naczelnicy władz.

Wprost z dworca kolejowego pojechała Arcyksiężna z orszakiem do katedry na Wawelu. U wrót świątyni powitał ją Najprzewielebniejszy książę biskup krakowski w otoczeniu kapituły katedralnej i duchowieństwa katedralnego; był także obecny konserwator Dr Stanisław Tomkowicz i restaurator katedry prof. Sławomir Odrzywolski. Arcyksiężna uklękła na przygotowanym klęczniku w kaplicy Najśw. Sakramentu, gdzie się krótko pomodliła, poczem zwiedziła katedrę, oprowadzana przez p. konserwatora Dra Tomkowicza, który udzielał objaśnień w języku francuskim.

Arcyksiężna zwiedziła kaplicę Batorego, skarbiec, inne kaplice, groby królewskie, presbiteryum kościoła, zatrzymując się przy cennych pomnikach sztuki.

Dłuższą chwilę zatrzymała się Arcyksiężna w kaplicy Jagiellońskiej, gdzie objaśnień udzielił prof. Odrzywolski. Arcyksiężna wyraziła się nader pochlebnie o dziele restauracyi, mówiąc, iż już wiele o tej szczęśliwej restauracyi słyszała. Obejrzała jeszcze Arcyksiężna z zewnątrz kaplicę Zygmuntowską i po przyjrzeniu się przez chwilę widokowi miasta z góry Wawelu, zwiedziła wspaniały dziedziniec królewskiego zamku.

Z katedry Wawelskiej ulicą Grodzką, zapełnioną publicznością, witającą Arcyksiężnę, udała się ona do gmachu Biblioteki Jagiellońskiej, gdzie zwiedziła słynny gotycki dziedziniec.

Ztąd przybyła Arcyksiężna do kościoła Najśw. Maryi Panny, pragnąc przedewszystkiem zapoznać się z polichromią świątyni. Tu przed kościołem, jak wewnątrz kościoła, liczna bardzo publiczność oczekiwała przybycia Arcyksiężny. U bramy kościelnej powitał ją X. infułat Krzemieński z duchowieństwem i wprowadził do presbiteryum, gdzie objaśnień co do polichromii kościoła i innych dzieł sztuki, tak w kościele, jak w skarbcu, udzielił p. konserwator Dr Tomkowicz, oraz duchowieństwo miejscowe.

Z kościoła Maryackiego udała się Arcyksiężna do Grand-Hotelu, skąd o godz. 5ej wyjechała na Wolę, gdzie księstwo Marcelowie Czartoryscy podejmą ją obiadem. Po obiedzie, o godzinie 10ej wieczorem odjeżdża Arcyksiężna do Wiednia.

Dział ekonomiczny.

Sprawozdanie z targu zbożowego na Kleparzu.

Kraków 15 października.

Wobec zwiększonej konkurencyi pomiędzy sprzedającymi, powstałej skutkiem zwiększenia dowozów, tendencya dzisiejszego targu była cokolwiek słabsza, tak że ceny niezupełnie zdołały się utrzymać. Różnice w cenach pszenicy i żyta są jednak bardzo małe, a znaczniejszego spadku doznał jedynie jęczmień.

Płacono nową pszenicę: białą 7·40 do 7·70; czerwoną 7·30 do 7·55 złr.; żółtą 7·30 do 7·55 złr.; żyto nowe 6·35 do 6·60 złr., jęczmień browarny 6 80 do 7·25 złr.; na paszę 5·60 do 6·— złr.; owies stary 5·60 do 6·10 złr.; wykę —·— do —·— złr.; rzepak 9·20 do 9·30 złr. Wszystko za 100 kilogramów.

Bank galicyjski dla handlu i przemysłu.

Telegramy własne „Czasu."

Wiedeń 15 października. *Wiener Ztg* ogłasza: Cesarz postanowieniem z 28 września b. r. zezwolił, aby profesorowi szkoły Sztuk pięknych w Krakowie, Władysławowi Łuszczkiewiczowi, z powodu przeniesienia w stały stan spoczynku, wyrażonem zostało najwyższe zadowolenie.

Wiedeń 15 października. *N. fr. Presse* pisze: Prezydent gabinetu hr. Badeni natychmiast po zgromadzeniu się Rady państwa wejdzie w styczność z przywódcami stronnictw celem ułożenia programu pracy dla przyszłej sesyi parlamentu. Według tego, co mówią w kołach parlamentarnych, rząd co do tego programu ma następujące życzenia: W pierwszej linii chce załatwić budżet jeszcze przed początkiem roku budżetowego. W tym celu Izba z początkiem sesyi odbędzie bardzo mało posiedzeń plenarnych, ażeby zostawić czas komisyi budżetowej dla obrad nad preliminarzem. Po ukończeniu obrad przygotowawczych pełna Izba zajmie się dyskusyą budżetową i przeprowadzić ma ją odrazu. — Według istniejących dyspozycyj oprócz budżetu załatwiona ma być także odesłana z Izby panów ustawa o fałszowaniu środków żywności oraz ustawa o urzędzie dla statystyki pracy.

Projekt reformy wyborczej hr. Badeniego przedłożony będzie w każdym razie jeszcze przed świętami Bożego Narodzenia. Na programie sesyi wiosennej znajdzie się dyskusya nad reformą wyborczą, rozprawy nad ordynacyą egzekucyjną i koniec obrad nad reformą podatkową. — Minister skarbu Biliński pragnie doprowadzić do skutku reformę podatkową i zamierza wprowadzić kilka zmian do dotychczasowego operatu, ażeby umożliwić przyjście do skutku tej reformy.

Berlin 15 października. Rosyjski minister spraw zagranicznych książę Łobanow, złożył wczoraj po południu w towarzystwie rosyjskiego ambasadora hr. Osten-Sacken wizytę w urzędzie spraw zagranicznych i miał dłuższą rozmowę z sekretarzem stanu baronem Marschallem. Dziś rano baron Marschall wydał śniadanie na cześć księcia Łobanowa. W południe odbył się obiad u hr. Osten Sacken, na który zaproszeni zostali także kanclerz i sekretarz stanu Marschall. W tutejszych decydujących kołach uważają przyjazd ks. Łobanowa za dowód serdecznych stosunków, istniejących pomiędzy obydwoma dworami. Książę Łobanow mimo, iż niebawem kończy lat siedmdziesiąt, wygląda doskonale i jest pełen rzeźwości. Tutejsze koła dyplomatyczne ujęte są nader przyjemnie przymiotami towarzyskimi księcia.

Telegramy biura koresp.

Wiedeń 15 października. Arcyksiążę Karol Ludwik wraz z małżonką ma pojechać 17 b. m. do Pragi na instalacyę swej córki Maryi Annuncyaty na godność ksieni szlacheckiego zakładu Kanoniczek na Hradczynie.

Wiedeń 15 października. Przy wczorajszym wyborze uzupełniającym posła do Sejmu z śródmieścia na miejsce zmarłego Sommarugi, wybrany został liberalny kandydat Picker 2.657 głosami. Kandydat antysemicki Dr Neumayer otrzymał 1.449 głosów.

Wiedeń 15 października. Minister finansów polecił kasie długu państwa wypłacać wyjątkowo od 15 października bez strącenia procentu eskontowego kupony jednolitej renty papierowej, oraz kupony pożyczki loteryjnej z 1860 roku, płatne 1 listopada 1895 roku, a kapitały i wygrane pożyczki loteryjnej z roku 1854, płatne 31 grudnia eskontować od 15 października za strąceniem trzech procent. *Presse* dodaje, że gdyby publiczność z tego upoważnienia kasy długu państwowego obszerny zrobiła użytek, natenczas rynek pieniężny otrzyma przez pół miesiąca wcześniejsze *incasso*, kwotę około 20 milionów w złocie bez kosztów i w najkrótszym czasie. Jeżeli rząd ze swej strony obecny stan rynku pieniężnego pod ścisłą bierze uwagę, może się tego samego i od banku emisyjnego spodziewać. *Presse* spodziewa się, że bank austro-węgierski, stojąc na wysokości swojego zadania, pójdzie za tym przykładem.

Wiedeń 15 października. Nadzwyczajne zgromadzenie jeneralne wiedeńskiego Bankvereinu przyjęło prawie jednomyślnie wnioski rady nadzorczej w sprawie podwyższenia kapitału akcyjnego z 25 na 40 milionów, a więc o 15 milionów w 75.000 akcyj po 200 złr. Obecnym akcyonaryuszom przyznane ma być prawo nabycia po kursie 140 za 100, a więc 280 złr. za sztukę. Istniejące 250.000 akcyj po 100 złr. mają być zamienione w nowo wydać się mające akcye po 200 złr. i mają być w tym celu ściągnięte w przeciągu tygodnia.

Wiedeń 15 października. Dzienniki donoszą z Nuerschan: Przedwczoraj eksplodował przed rzezalnią kopalni Pankracego nabój dynamitowy. 60 szyb jest wybitych. Zarządca kopalni lekko skaleczony odłamami szkła. Powód wybuchu niewiadomy.

Praga 15 października. Minister rolnictwa hr. Ledebur przesłał prezydentowi niemieckiej sekcyi kultury krajowej w Czechach Pfeifrowi następującą depeszę stanowiącą odpowiedź na przesłane ministrowi pozdrowienie niemieckiego wiecu włościan w Aussig: Wielką radością napełnia mnie telegram powitalny, który byłeś Wielmożny Pan tak uprzejmy wystosować do mnie w imieniu niemieckiego wiecu włościan w Aussig. Nie mogła mnie spotkać cenniejsza zachęta przy objęciu mego urzędu, jak oświadczenie solidaryzujące się z wypowiedzianemi niedawno przezemnie zasadami, ze strony rolników tej okolicy, w której się czuję między swemi. Przyjmij Wielmożny Panie zapewnienie mojej głębokiej wdzięczności za uczyniony mi zaszczyt. Oby mi było dane przynajmniej część uchwalonego w Aussig programu agrarnego, o ile on dotyczy mojego wydziału, przygotować i z pomocą Bożą przeprowadzić. Poparcie moich współkrajowców, których gospodarcze troski podzielam, których sprawiedliwe życzenia znam, będzie mi zawsze dawało siły do wytrwania na drodze obowiązkowej ochrony rodzimego rolnictwa. *Ledebur.*

Tryest 15 października. Wczoraj odbyło się w Parenzo nader liczne zgromadzenie *Societa politica Istriana*, które przyjęło jednomyślnie następującą rezolucyę: Stowarzyszenie, jako tłómacz ogólnego usposobienia Włochów i przejęte potrzebą solidarnego związku ludności włoskiej w Austryi, wyraża życzenie utworzenia grupy włoskich posłów w parlamenecie austryackim w celu wspólnej ochrony i urzeczywistnienia praw narodowych i usiłowań włoskiej ludności. — Inna rezolucya oświadcza się za wprowadzeniem języka włoskiego, jako urzędowego, w istryjskim sejmie.

Zagrzeb 15 października. Wczoraj około godziny 11 zrana przed domem na ulicy Illica, stanowiącym własność serbskiej gminy i przed serbską cerkwią w przyległej ulicy Margaretka, zebrał się wielki tłum, który domagał się usunięcia z wymienionych budynków serbskich chorągwi i rzucał kamieniami do okien. Policya rozproszyła demonstrantów płazowaniem. Wzburzenie trwa ciągle, ponieważ na serbskiej cerkwi powiewa w dalszym ciągu serbska chorągiew.

Zagrzeb 15 października. Demonstracye krzyczącego i rzucającego kamienie tłumu zakończyły się dopiero po usunięciu przez organa miejskie serbskiej chorągwi z budynku serbskiego banku i wschodniej cerkwi. Studenci usiłowali usunąć chorągiew węgierską z głównego łuku tryumfalnego. Chorągiew została na nowo zatkniętą. Chorągiew węgierską na budynku dyrekcyi ruchu węgierskich kolei państwowych powalano atramentem.

Berlin 15 października. Dziś wieczorem od będzie się u ambasadora rosyjskiego obiad, wydany na cześć rosyjskiego ministra spraw zagranicznych, ks. Łobanowa.

Kolonia 15 października. Wczoraj rozpoczął się przed sądem przysięgłych, mający trwać cztery dni proces, przeciwko 11 osobom, które brały udział w zaburzeniach, jakie odbyły się w sierpniu b. r. w Mülheimie. Oskarżenie zarzuca im naruszenie spokoju publicznego i bunt.

Strasburg 15 października. Księstwo Henrykowie przybędą tu dnia 17 b. m. po południu. Gmachy publiczne będą illuminowane.

Strasburg 15 października. Cesarz wysłał onegdaj z Hubertusstocku do namiestnika Alzacyi następującą depeszę: „Dowiaduję się właśnie z dzienników o wstrętnem morderstwie, dokonanem w Mülhausen na osobie właściciela fabryki, Schwartza. Proszę Waszą Książęcą Mość, abyś w imieniu mojem, jakoteż i cesarzowej, wyraził najszczersze współczucie nieszczęśliwej wdowie. Oto znowu jedna ofiara więcej wznieconego przez socyalistów ruchu rewolucyjnego. Oby się lud nasz nareszcie opamiętał! *Wilhelm*".

Rzym 15 października. Ajencya Stefaniego donosi pod dniem wczorajszym z Massawy: Depesza jenerała Baratieri z Antolo z dnia 12 b. m. zawiadamia o zniesieniu sił wojennych Ras-Mangaszy, który z małym oddziałem schronił się w góry Uogera. Jenerał Arimondi wysłany został z trzema batalionami i baterą górską dla rozproszenia głównych sił rokoszan. Ludność okazuje zadowolenie z obecności wojsk włoskich. — Ze wszystkich okolic przybywają deputacye od duchowieństwa, aby złożyć hołd zwycięzcom. Ras Allula znajduje się wraz ze swemi wojskami w Aszingi. Negus Menelik obiecuje, iż wyruszy przeciwko wojskom włoskim. Stan zdrowotny oficerów i żołnierzy włoskich jest zupełnie dobry.

Forli 15 października. Gmach pocztowy w Savignano zapalił się wskutek eksplozyi ładunku dynamitowego, która nastąpiła z silnym hukiem. Pożar stłumiono natychmiast. Ocalono wszystkie przesyłki wartościowe. Zegarmistrz Sartolini, który został aresztowany w tej sprawie, zeznał, iż nadał w Bolonii list, zadeklarowawszy jego wartość na 4800 franków, podczas gdy tenże zawierał bezwartościowe papiery. Sartolini wypiera się jednak, iżby on był sprawcą wybuchu. Przeprowadzone śledztwo wykazało, iż eksplozya wywołana została w celu dokonania oszustwa.

Paryż 15 października. Minister marynarki otrzymał z Tamatawy pod dniem 11 b. m. depeszę, donoszącą o zdobyciu pierwszych linij fortyfikacyjnych Farafaty, które nastąpiło w nocy z d. 5 na 6 b. m. Admirał Bienaymé gotował się do szturmowania głównych fortów. Dowiedziawszy się o wzięciu Tananariwy, powiadomił natychmiast o tem admirał jenerała Howasów, który oddał forty wraz z bronią i amunicyą.

Chrystyania 15 października. Jak donosi organ lewicy *Verdens Gang*, utworzony został nowy gabinet, którego członkowie pochodzą ze wszystkich stronnictw.

Chrystyania 15 października. Nowy gabinet został już zamianowany. Członkami wydziału rady stanu w Stockholmie zamianowani są: Gram, Haugland i Smedal. Pozostałe teki obsadzone zostały w sposób następujący: departament kościelny Sverdrup, finanse Kildal, sprawy wewnętrzne Engelbart, roboty publiczne Nielsen, obrona krajowa Olsen, szef rewizyi państwowej Stang Lund. — Prezydentem zamianowany został dotychczasowy członek wydziału rady stanu w Stockholmie Hagerup.

Bukareszt 15 października. Ponieważ król nie zgodził się na rozwiązanie Izby, gabinet Catargiego podał się do dymisyi. Król powołał dziś na konferencyę przywódcę stronnictwa liberalnego, Dymitra Sturdzę.

Konstantynopol 15 października. Wczoraj i dzisiaj odbywały się konferencye pomiędzy ambasadorami Anglii, Rosyi i Francyi a Saidem baszą w sprawie reformy armeńskiej. Rychłe porozumienie jest oczekiwanem. Zajścia i aresztowania w ostatnich dniach są nieznaczne i są następstwem dawniejszego rozdrażnienia. Policya i żandarmerya postępuje z uznania godnym spokojem i wstrzemięźliwością, pomimo to jednak niektórzy bojaźliwi chronią się do kościołów, wiele zaś dotąd pozamykanych handlów armeńskich pootwierano dzisiaj.

Konstantynopol 15 października. Kilka dokonanych tu w ciągu onegdajszego dnia aresztowań osób, oskarżonych o przestępstwa kryminalne, lub o takież czyny podejrzanych, a w tej liczbie i takich, które szukały schronienia w opróżnionych obecnie kościołach, wywołało znowu zaniepokojenie wśród ludności armeńskiej. Spokój nie został jeszcze dotąd nigdzie naruszony.

Zofia 15 października. Ukaz książęcy, zwołujący sobranie na 15 (27) b. m. wysłany został do prefektów.

Petersburg 15 października. Wielcy księstwo Sergiuszowie i wielki książę Paweł Aleksandrowicz przybyli onegdaj do Carskiego Sioła z zagranicy.

Port-Said 15 października. Na pokładzie parowca transportowego „Canton", który przewozi 541 żołnierzy z Madagaskaru do Francyi, zdarzyło się podczas podróży 50 wypadków śmierci.

Od Administracyi „Czasu."

Na stypendyum dla uczni gimnazyum polskiego w Cieszynie złożyli księża kościoła Najś. Maryi Panny 10 złr.

KURSA TELEGRAFICZNE.

Wiedeń 15 października. 2 g. 30 min. po południu.

	złr. ct.		złr. ct.
Renta austryac. papier. opod.	100 55	Anglobank	178 25
„ srebrna „	100 95	Union	350 75
4% złota	121 70	Bankverein	168 75
4% koronowa	101 20	Akcye Länderbank.	284 25
Akcye ban. austr.-w.	1052	„ kol. Kar. Lud.	222 —
„ kredytowe	400 25	„ „ lwowsko-czerniow.	312 —
Londyn	120 35	„ „ połudn.	112 12
Napoleony	9 55	Elbethal	284 25
Dukaty	5 69	Nordbahn	3500
Marki	58 90	Staatsbahn	393 87
4% Renta węg. kor.	99 20	Alpin	100 90
4% „ „ złota	121 15	Akcye tytoniowe	233 —
Losy prem. węg.	161 —	Ruble	129 50
Losy tureckie	74 —		

Usposobienie giełdy: mdłe.

Berlin 15 października.

Banknoty austr.	169 80	4½% Listy polskie	68 75
Krótki Wiedeń	169 65	Renta włoska	88 87
Banknoty ros.	220 50	Akc. austr. kred.	249 70
Krótka Warszawa	219 60	Ultimo Ruble	220 50

ODPOWIEDZIALNY REDAKTOR I WYDAWCA *Michał Chyliński.*

Kurs walut i papierów wartościowych.

Kraków 15 października.

	płacą złr. ct.	żądają złr. ct.
Waluty.		
Ruble rosyjskie papierowe za 100	129 50	130 50
Marki niemieckie za 100	58 70	59 —
20-frankówka	9 50	9 60
Dukaty cesarskie	5 64	5 74
Ruble srebrne	1 20	1 30
Papiery wartościowe. Listy zastawne za 100 złr. im. wart. oprócz kuponu bież.		
4% galic. banku hipotecznego koron	97 —	97 75
4½ „ „ „	100 25	101 —
5% „ „ „ z 10% prem.	110 —	110 75
4% galic. Tow. kred. ziemsk. nieokr.	98 40	— —
4% „ „ „ „ 41 let.	98 20	98 90
4% „ „ „ „ koron.	98 —	98 75
4½% galicyjskiego banku krajowego	100 50	101 20
4% „ „ kraj. koron.	98 —	98 75
4% Listy zakł. kred. ziemsk. *w likwid.* Królestwa Polskiego (—) za 100 rubli imiennej wart., oprócz kuponu bież., w rublach i kop.	99 50	100 50
Obligacye (za 100 złr. imiennej wartości oprócz kuponu bież.).		
4% galicyjskie propinacyjne	97 —	98 —
5% komun. gal. bank. kraj. II em.	102 —	102 75
4% pożyczki krajowej galic.	97 —	98 —
4% pożyczki kraj. koronowej	97 —	98 —
4½% pożyczki kraj. galic.	100 25	101 —
6% „ „ „	— —	— —
4% Listy likwidacyjne Król. Pol. za 100 rubli im. wart., oprócz kuponu bież., w rublach i kop.	98 50	99 75
Akcye (za sztukę oprócz kup. bież.)		
galicyjsk. banku hipotecznego	440 —	— —
kolei Karola Ludwika	221 50	223 50
„ lwowsko-czerniowieckiej	323 —	326 —
Losy		
miasta Krakowa	27 —	28 —
„ Stanisławowa	— —	— —
czerwonego krzyża austryackie	17 25	18 —
„ „ węgierskie	11 —	11 75
„ „ włoskie	12 50	13 50
węg. budowy tumu (Bazylika)	7 50	8 25

Cennik lwowskiej Izby handlowej.

Lwów 14 października.

	płacą złr. ct.	żądają złr. ct.
Akcye gal. banku hipotecznego	440 —	— —
4% listy banku hipotecznego	96 75	97 4
5% „ „ hipot. z 10% pr.	110 —	110 70
4½% „ „ „	100 25	101 95
4½% listy galic. banku kraj.	100 40	101 10
4% listy gal. Tow. kr. ziem. 41 l.	98 —	98 70
4% „ „ „ „ „	98 30	99 —
4% „ „ „ „ „ 56 l.	97 90	98 60
Galic. obligacye indemnizacyjne	— —	— —
„ „ propinacyjne	97 20	97 90
4½% oblig. pożyczki kraj. gal.	102 —	— —

Kurs giełdy warszawskiej.

Warszawa 14 października.

	rub. k.	rub. k.
4½% listy zast. Tow. kred.	— —	99 90
4% „ likwidacyjne Król. Pol.	— —	99 —
5% „ zast. m. Warszawy ser. I	— —	— —
5% „ „ „ „ „ V	— —	— —

Kurs giełdy wiedeńskiej.

Wiedeń 14 października.

	płacą złr. ct.	żądają złr. ct.
Renty		
4²⁄₁₀% papierowa	100 70	100 90
4²⁄₁₀% srebrna	101 10	101 30
4% złota austryacka	121 75	121 95
5% papierowa austryacka	— —	— —
4% złota węgierska	121 35	121 55
5% papierowa węgierska	— —	— —
Obligacye		
5% indemnizacyjne galicyjskie	— —	— —
4% „ węgierskie	98 —	98 90
4½% pożyczki krajowej galic.	100 40	101 20
4% „ „ „	97 75	98 —
4% propinacyjne galicyjskie	97 15	98 15
Listy zastawne i dłużne.		
3% dł. pr austr. Tow. kred. 1880	117 —	118 —
4% „ „ „ „ „ 1889	118 60	119 25
5% zast. gal. Ban. hip. z 10% pr.	109 80	110 80
5% „ „ „ „	— —	— —
4½% „ „ „ „	100 20	101 —
4% zast. gal. Tow. kr. ziem. 41 l.	98 —	98 50
4% „ „ „ „ „	98 50	99 25
4% „ „ „ „ „ 56 l.	98 25	98 50
4½% zast. gal. banku kraj.	100 50	100 70
4% austro-węg. banku	100 40	101 20
4% dłużne prem. węg. bank. hip.	128 25	129 —
Priorytety		
4% kolei północnej Ferdynanda	100 70	101 70
4% „ Koszyce-Bogumin	99 10	100 —
4% „ Lwów-Czern. opodat.	93 —	93 50
4% „ „ nieopod.	98 1	99 —
3% „ południowej	169 50	170 50
4% „ węgiersko-galicyjskiej	97 50	98 50
Akcye		
anglo-austryack. banku 120 złr.	177 75	178 7
wiedeńsk. banku związk. 100 „	170 25	170 75
austr. zakł. kred. ziem. 80 „	520 50	525 50
aust. z. kr. dla han. i przem. 160 „	— —	— —
węg. banku kredytow. 200 „	486 —	487 —
galic. banku hipoteczn. 200 „	453 —	455 —
austr. ban. dla krajów kor. 200 „	285 —	285 40
austro-węgiersk. banku 600 „	1055	1059
Unionbanku 200 „	353 50	354 —
kolei Albrechta 200 „	— —	— —
„ Alfölda 200 „	— —	— —
„ północ. Ferdynad. 1050 „	3495	3500
„ Koszyce Bogumin 200 „	196 —	197 —
„ Lwow.-Czerniow. 200 „	311 —	313 —
„ państwowej 200 „	395 25	396 25
„ południowej 200 „	112 75	113 75
„ węgier.-galicyjskiej 200 „	208 —	209 —
„ węg. półn.-wschod. 200 „	208 —	208 25
górnicze Alpine Montan 100 złr.	101 30	101 90
tureck. Tow. tytoniow. 200 fr.	231 50	232 50
Losy		
państwowe z r. 1854 po 250 złr.	151 50	152 50
„ „ 1860 „ 500 „	152 50	153 —
„ „ 1860 „ 100 „	159 —	160 —
„ „ 1864 „ 100 „	196 —	197 —
węg. prem. z r. 1870 „ 100 „	161 —	162 —
„ regul. Cisy	145 —	145 80
austr. regul. Dunaju	131 —	131 80
miasta Wiednia z r. 1874	171 75	172 75
serbskie 100 frankowe	37 —	37 10
tureckie	74 90	75 50
węg. budowy tumu (Bazylika)	7 60	8 —
kredytowe z r. 1858	201 —	202 —
miasta Krakowa	27 50	28 —
czerwonego krzyża austryackie	17 50	18 10
„ „ węgierskie	11 —	11 50
Rudolfa	23 25	24 25
miasta Stanisławowa	42 75	46 —
Waluty.		
Dukaty cesarskie	5 70	5 72
20-frankówki	9 54	9 56
Funty szterlingi angielskie	12 —	12 05
Marki niemieckie	58 87	58 95
Ruble papierowe	129 25	129 75

NAKŁADEM KSIĘGARNI KATOLICKIEJ
Dr. Wład. Miłkowskiego
w Krakowie
wyszło świeżo dziełko p. t.

Wielka chwała św. Antoniego Padewskiego.

Pamiątka 700-letniej rocznicy urodzin Świętego. (2200-7-)

Cena egzemplarza oprawnego elegancko z obrazkiem św. Cudotwórcy **40 cent.**, z przesyłką o **5 centów** więcej.

Wdowa w średnim wieku, poszukuje posady, jako gospodyni. — Łaskawe oferty uprasza się nadesłać pod literami **A. S., dom Wgo Knebla w Jaśle.** (2317-1-3)

TEATR MIEJSKI w Krakowie.

We środę 16go października 1895 r. po raz ósmy:

Ciepła wdówka

komedya w 3 aktach Michała Bałuckiego.

Początek o godz. **7**, koniec o **10** wiecz.

Kasa otwarta od godz. 9—1 i od godz. 3—8 wieczorem.

Kasa zamówień: W. Fenz, Rynek główny, róg ul. Szewskiej.

MAJĄTEK

w zachod. Galicyi, blisko większego miasta i st. kolei, 450 morgów roli najlepszej równiny nadrzecznej (bez zalewu), w tym 150 m. lasu, 12 m. wikliny i t. d. Budynki dobre po większej części murowane, z inwentarzami i zbiorami do sprzedania. Cena 90.000 złr. Tow. kred. 30.000 złr. — Bliższe szczegóły w **Biurze komis.-inform. Wł. Jaworskiego** w Krakowie przy ulicy Grodzkiej pod Nr. 30. (2322-1-4)

Kamienica

przy ulicy Floryańskiej L. 34. jest każdego czasu do sprzedania. — Bliższa wiadomość na miejscu. (2321 1 3)

Handel korzenny z pokojami do śniadań oraz restauracyą w śródmieściu, w bardzo dobrem i ruchliwem położeniu, z rocznym obrotem 22.000 złr., z powodów familijnych jest z wolnej ręki zaraz do nabycia; potrzebna gotówka 4—5.000 złr. — Może być **niefachowiec**, interes pewny. — Bliższej wiadomości udzieli z grzeczności WP. **Jan Waśny**, Lwów, ul. Czarneckiego 2. (2319)

Do dóbr Korabniki

poszukuje się ogrodnika od 1 stycznia 1896 r. Odpisy świadectw należy nadesłać pod adresem: **W. Lisowski w Krakowie przy ulicy Wiślnej pod Nr. 8.** (2323-1 3)

Skład i laboratorium przetworów chemicznych

Jana Michnika

mag. farm. **w Bochni**,

poleca własnego wyrobu **wazeliny** z krajowego surowca, jako znakomite środki konserwujące skóry, obuwie, rzemienie, pasy, metale itp.

Wazelina żółta na obuwie, nadaje skórze miękkość, elastyczność, czyni ją nieprzemakalną i nadzwyczaj trwałą.

Wazelina czarna również na obuwie, uprząże, pasy, rzemienie, z temi własnościami co żółta, barwi skórę czarno.

Wazelina surowa zielona bez obcych domieszek, najwydajniejsze i najlepsze smarowidło osi wozowych, gorszych skór, kopyt końskich itp.

CENY: **Wazelina żółta lub czarna** 4½ kg. z opakowaniem i opłatą poczt. do każdej stacyi 2 złr. 10 ct.

Wazelina zielona 4½ kg. z opakowaniem i opłatą pocztową do każdej stacyi 1 złr. 70 ct.

za nadesłaniem należytości równocześnie z zamówieniem.

Za zaliczką 6 ct. drożej. (2296-1-)

Przy większym odbiorze stosowny opust.

Urzędników

za wynagrodzeniem stałej pensyi, dyet i kosztów podróży, poszukuje renomowane austryackie Towarzystwo Ubezpieczeń, do akwizycyi ubezpieczeń życiowych w Galicyi. (2260)

Osoby rutynowane, władające dokładnie językiem polskim i niemieckim, które w zawodzie kupieckim już podróżowały, mają pierwszeństwo.

Oferty niemieckie z podaniem wieku i dotychczasowej czynności wraz z poleceniami uprasza się nadesłać pod adresem: Annoncen-Expedition von **Rudolf Mosse in Wien Nr. 3245.**

Realność

składająca się z parceli budowlanej frontowej i domku parterowego — jest do sprzedania. — Wiadomość przy ul. Retoryka Nr. 13, w willi na Wygodzie, na I. piętrze, schodząc z mostu Zwierzynieckiego, Smoleńskiego i ulicy Wolskiej. (2225-2-4)

Dwie kamienice

przy ul. Szewskiej (2- i 3 piętrowa) i **dom 2-piętrowy** z ogrodem, tworzącym parcele budowlane przy nowej ulicy, łączącej ul. Karmelicką z ul. Czarnowiejską, tudzież **dom parterowy** z placem budowlanym o dwóch frontach przy rynku Kleparskim, są z wolnej ręki do sprzedania. Wiadomość — u właściciela realności przy ul. Czarnowiejskiej 55 (za fabryką cygar). (2187-4-5)

Królewsko węgierska

Dyrekcya skarbowa

Budapeszt-Landbezirk.

L. 81.884
III. 1895.

Wskutek prośby promontorskiej fabryki koniaku firmy **Graf Stefan Keglevich's Nachfolger** celem poświadczenia przerobionej w kampanii gorzelanej **r. 1894/95 ilości wina** i zapłaconego za to **podatku gorzelanego.**

ORZECZENIE.

Na podstawie tej prośby poświadcza się niniejszem proszącym, że w swojej promontorskiej fabryce koniaku w kampanii produkcyjnej **1894/95** wyrobiono

1,999.420 litrów wina

za co firma zapłaciła podatku gorzelanego

20.993 złr. 91 ct.

Bárczy,

król. radca, kr. węg. dyrektor skarbu.

Te za dobrocią i rzetelnością wyrobu **jedynie** miarodajne finansowo urzędowe cyfry ogłaszane bywają od **lat** wyłącznie **tylko przez nas** i dostarczają w **wymownych** słowach znów dowód, że nasza fabryka, założona w **1882 największa i najznaczniejsza** w austryacko węgierskiej monarchii, pod względem **rzetelności** każdą inną fabrykę **znacznie** przewyższa.

Okoliczność, że nasze cechy znalazły **największe** rozszerzenie, przypisać należy zapewne tylko temu, że konsumenci nabrali przekonania, iż wprowadzamy w handel **tylko stare, doskonale hodowane prawdziwe koniaki.**

Upraszamy we własnym interesie konsumentów, ażeby przy zakupnie **nie żądali** krótko „Keglevich Cognac“, lecz **zważali** na to, że butelki mają naszą firmę

Gróf Keglevich István

itd.

gdyż w obiegu są **naśladowane bezwartościowe podobnie** brzmiące cechy. (2242)

Die Direction der Graf Stefan Keglevich Nachf.
Promontorer Cognacfabrik, Budapest.

Stowarzyszenie Nauczycielek

poleca

Francuzkę, posiadającą doskonale język angielski, z umiarkowanemi wymaganiami. (2281 3-3)

ODZNACZONE MEDALAMI ZASŁUGI

1-sze Towarzystwo tkaczy

(pod opieką św. Sylwestra)

istniejące od r. 1882

w Korczynie (poczta loco obok Krosna)

poleca Szanownej Publiczności

Wyroby krajowe płócienne czysto lniane,

jako to: płótna od najcieńszych do najgrubszych gatunków, płótna półbielone i szare, dreliszki na liberye i ubrania studenckie, dymki adamaszkowe, ręczniki, obrusy białe i kolorowe ze serwetami, chustki, fartuszki, story, zapał, flanelę, ścierki, szewiot i kamgarn na ubrania męskie i damskie, i t. p. w zakres tkactwa wchodzące wyroby.

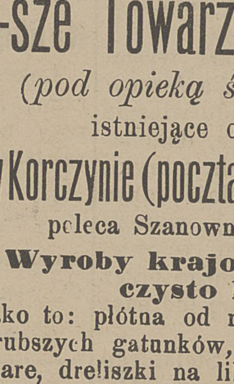
Cenniki z próbkami rozsyła opłatnie.

UWAGA. Prócz głównego składu towaru na miejscu, Towarzystwo niema nigdzie żadnego innego składu.

(2101-7-8) ***DYREKCYA.***

Dra FRYDERYKA LENGIELA

balsam brzozowy.



Już sam sok roślinny płynący z brzozy, jeżeli w pniu wyświdrowano dziurkę znany jest od niepamiętnych czasów jako najznakomitszy środek piękności; jeżeli jednak ten sok wedle przepisu wynalazcy przyrządzony zostanie w drodze chemicznej jako balsam, w takim razie zyska dopiero prawie cudowny skutek.

Jeżeli wieczorem posmarujemy twarz lub inne miejsce skóry tym balsamem, **to już nazajutrz rano odpadają prawie nieznaczne łupieże ze skóry, która staje się przezto lśniąco białą i delikatną.**

Balsam ten wygładza powstałe na twarzy zmarszczki i blizny z ospy i nadaje młodocianą barwę twarzy; cerze nadaje białość, delikatność i świerzość, usuwa w najkrótszym czasie piegi, plamy wątrobiane, blizny, czerwoność nosa, stłuszczenia i wszelkie inne nieczystości cery. Cena słoika z opisem użycia 1 zła. 50 ct. **Dr. Lengiela mydło benzoesowe**, najłagodniejsze i najodpowiedniejsze mydło dla skóry, umyślnie przyrządzone po 60 ct. (1564-83-)

Do nabycia w każdej większej aptece, mianowicie: **we Lwowie** u Z. Ruckera; **w Krakowie** u Wiktora Redyka; **w Czerniowcach** u Golichowskiego nast. Mahl spr., Schmiedt & Fontin drogerya; **w Tarnopolu** u Marcyana Krzyżanowskiego; **w Tarnowie** u Maurycego Adlera, J. Niesiołowskiego; **w Bielsku** u Alfreda Blumenthala i w droguerii A. Haas.

Spółka Wydawnicza Polska w Krakowie poleca:

St. Tarnowski - Nasze dzieje w ostatnich 100 latach.

To nowe **drugie wydanie** rozgłośnego dzieła St. Tarnowskiego (pierwszy nakład w ilości 2.000 egz. wyczerpany w ciągu 10 tygodni) wydaliśmy nadzwyczaj starannie. **Czcionki nowe,** bardzo czytelne, **papier welinowy.**

90 rycin (w I. wydaniu było 36) **przepysznie wykonanych.** 67 czarno, 23 w różnych kolorach, wedle obrazów lub rysunków *Matejki, Juliusza Kossaka, Wojciecha Kossaka, Michała Stachiewicza, Piotra Stachowicza, A. Grottgera* i t. d., portrety wedle współczesnych sztychów lub fotografij — widoki gmachów i kościołów, sceny historyczne i t. p.

Drugie **to wydanie jest bardzo rozszerzone** i uzupełnione do ostatniej chwili. — Strona **typograficzna i oprawa** nie mają równych sobie między wydawnictwami polskiemi ostatnich 10 lat, zwłaszcza jeżeli się weźmie pod rozwagę, że **wszystko wykonano krajowemi siłami** i to za **cenę** wprost **bajecznie niską.**



CENY:

1)	za 1 egzemplarz broszurowany złr.	1·50
2)	„ 1 „ kartonowany „	1·70
3)	„ 1 „ opr. w płótno, wyciski złote i czerwone, herb Polski w środku okładki, wykonany w 3 kolorach	2·50
4)	„ 1 „ opr. w półskórek francuski lub niemiecki	3·—
5)	„ 1 „ „ w wyborowy szagren, rogi zaokrąglone, brzegi złocone, herb Polski w 3 kolorach	5·—

Na portoryum należy dołączyć: **25** ct.

Oprócz tego jest **100 egzmpl.,** odbitych **na brystolu,** których cena za egzempl. broszur. złr. **3·—**, opr. w płótno (jak Nr 3) złr. **4·—**. w wyborowy francuski szagren (jak Nr 5) złr. **8·—**, w cellulozę złr. **10.**

Dzieło to jest miłą lekturą zarówno dla **młodzieży** jak i **ludzi dojrzałych**, tak dla **ludu wiejskiego** jak i **inteligencyi**, gdyż książka jest w całem znaczeniu skreśloną popularnie. — **By** wobec tego **ułatwić tanie nabycie** *„Naszych dziejów w ostatnich 100 latach“* wszystkim, którzy pragną rozszerzenia tej książki, więc przedewszystkiem: czytelniom, bibliotekom szkolnym, radom powiatowym, kółkom rolniczym i t. d., **postanowiliśmy dla kupujących większą liczbę zniżyć ceny w sposób następujący:**

5 egz. **broszurowanych** zł.	**7·—**	(zamiast	7·50)
10 „ „ „	**13·—**	(„	15·—)
50 „ „ „	**60·—**	(„	75.—)
100 „ „ „	**100·—**	(„	150·—)
5 egz. **tanio oprawnych (karton,)** złr.	**8·—**	(zamiast	8·50)
10 „ „ „	**15·—**	(„	17·—)
50 „ „ „	**70·—**	(„	95·—)
100 „ „ „	**120 —**	(„	170·—)

Ekspedycya za poprzedniem nadesłaniem należytości lub za zaliczką. (2199-3-25)



ERNEST HOTOP

w Berlinie W., Kurfürstenstrasse Nr. 122;

w Bernie mor., Olmützergasse 9; w Budapeszcie, äussere Waitznerstr. 70.

Machiny do wyrobu cegieł,

walcownie, krajacze gliny itp. własnej konstrukcyi. Największa działalność. — **Przenośniki.**

Plany na zakładanie cegielń, fabryk wyrobów szamotowych, fabryk cementu, wapienników, marglowni i t. p. (2294-1-)

Prospekta darmo i opłatnie.

Ważne dla winiarzy i restauratorów!

Mamy zaszczyt zawiadomić niniejszem, że otworzyliśmy biuro

ajencyjne i pośredniczące w handlu win.

Pośredniczymy w kupnie oraz sprzedaży prawdziwych starych i ognistych win z Moor i upraszamy o łaskawe zamówienia. (2259)

Schlosz & Dukász w **Moor** (w Węgrzech).

Powróciwszy z **PARYŻA**, mam zaszczyt donieść o nadejściu najświeższych i wyborowych

oryginalnych modeli

kostiumów, sukien wizytowych i konfekcyi

i polecam je, jak również ich **kopie**, w znanem **znakomitem wykonaniu**, po **przystępnych cenach.** (2258-1-3)

Hugo Cohn, król. i książ. nadworny dostawca w Wrocławiu, Schweidnitzerstrasse 50.

Okólników nie wysyłam w tej porze.

Magazyn Maryi Prauss w Krakowie

Sukiennice L. 16,

poleca: **rękawiczki** znane z dobroci, kroju „Wiktorya“, ze skórki glansownej duńskiej, jelonkowej i sarniej — oraz do powożenia prawdziwe angielskie „Nappa i Kiwa“ i z prawdziwej skórki kozłowej w najmodniejszych kolorach. — Otrzymuje co tydzień świeży transport w wielkim wyborze. (2035 10-)

Filia c. k. uprz. galic. Banku hipotecznego w Tarnopolu

włączyła w zakres swego działania

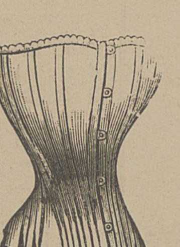
sprzedaż losów

za spłatą w ratach miesięcznych.

Ponieważ dotychczas żadna Instytucya w Galicyi sprzedażą losów na raty się nie zajmuje, przeto Filia Banku hipotecznego w Tarnopolu rozszerza pod tym względem działalność swą **na całą Galicyę.**

Prospekta na żądanie darmo i opłatnie. (2122-7-10)

Seul établissement en cette branche, ayant obtenu la médaille d'or à l'Exposition de Paris.



Maison de Corsets en tous genres.

Madame M. WEISS (de Paris) à Vienne,

Neuer Markt 8.

Pour les commandes par correspondance on est prié d'envoyer les mesures **prises sur la robe,** en centimètres **sans rien diminuer:** 1) le tour de la poitrine et du dos en passant sous les bras — 2) le tour de la taille — 3) le tour des hanches — 4) longueur du dessous de bras jusqu' à la taille.

Le prix des corsets est à commencer de fl. ö. W. 10.

Les expéditions par la poste se font contre remboursement ou par paiement direct en avance. (16-21-)

J. Purgleitnera apteka w Gracu.

STYRYJSKI SOK ZIOŁOWY, flaszka 88 cnt., przeciw kaszlowi, chrypce, cierpieniom szyi i piersi, od 40 lat uznany.

SYRUP WAPIENNY z podfosforanu wapna, środek uśmierzający dla cierpiących na płuca i piersi (środek wzmacniający dla słabych dzieci), flaszka 1 złr.

Dra WUCHTY MAŚĆ ZIOŁOWA, wielka flaszka 1 złr., mała flaszka 60 ct., przeciw gościowi i reumatyzmowi.

ENGLHOFERA ESENCYA NA MIĘŚNIE I NERWY, flaszka 1 złr., przyrządzona z pachnących ziół. (2145-2-10)

Do nabycia prawie we wszystkich aptekach państwa lub u wyrabiającego za zaliczką.

W drodze z kasyna wojskowego do ulicy Siemiradzkiego **zgubiono złotą bransoletę łańcuszkową z medalionem** z niebieskiemi kamykami. Uczciwy znalazca zechce zgubę oddać za dobrą nagrodę przy ulicy Siemiradzkiego L. 6, II. piętro. (2318-2-3)

Z KULTURY lasowej obszaru dworskiego BOROWNA, poczta BOCHNIA,

poleca się na jesień:

wszystkie gatunki **sadzonek** drzew leśnych, mianowicie: **modrzew, sosnę** białą i czarną, **świerk, sosnę** amerykańską, **jodłę** olbrzymią Douglas, **buk, olszę** czarną i białą, **jawor, dąb, jasion, grab, wiąz, brzozę, akacyę.** (2123-6-12)

Na żądanie cennik opłatnie.

Konkurs.

Do obsadzenia jest miejsce **Korespondenta** w interesach handlowych.

Wymaga się zupełnej znajomości języków polskiego i niemieckiego w mowie i piśmie, a pierwszeństwo przyznanem będzie kandydatowi z dłuższą praktyką we większem przedsiębiorstwie przemysłowem (mianowicie naftowem), w dziale handlowym i rachunkowym.

Wysokość płacy, tudzież inne warunki nadania tej posady, zależą od wykazanej kwalifikacyi, względnie od dodatkowego porozumienia.

Podania zaopatrzone w metrykę, w świadectwo odbytych studyów oraz praktyki, tudzież w dokładny opis dotychczasowego zajęcia *(curiculum vitae)*, z doniesieniem terminu, w którym objęcie czynności nastąpić może, i żądanej płacy — wnieść należy pod adresem: (2097-6-9)

Administracya dóbr hr. Potockich w Krzeszowicach.

Fabryka smacznych holenderskich **likierów.**

SKŁAD FABRYCZNY **w WIEDNIU,** I., Kohlmarkt Nr. 4.

Dla wygody Szan. Publiczności można nabyć likiery prawdziwe także u znanych słynnych firm, przyczem zwraca się uwagę, że moje holenderskie likiery wyrabiane są tylko w Amsterdamie, oprócz więc Amsterdamu nie posiadam fabryki ani w Austryi-Węgrzech, ani gdzieindziej.

WYNAND FOCKINK

firma założona 1679.

Król. Niederlandzki nadworny dostawca, ces. król. austryacki nadworny dostawca, i wielu innych europ. dworów.

Jedyna fabryka w Amsterdamie.

(2132-3)

ARBENZA słynne w świecie brzytwy

ze stałemi i ruchomemi ostrzami. — **Najlepszy poręczony gatunek!**



Pod każdym względem najlepsze dotychczas brzytwy. Niezliczone świadectwa wypowiadają z podziwem i największą pochwałą o ich działaniu golenia, ich silnem lecz łagodnem cięciu i zadowoleniu każdego używającego. Do nabycia we wszystkich większych składach lub wprost od **Ad. Arbenz, Lausanne** (w Szwajcaryi) **i Jougne** (Doubs). (1601-59 52)

Potrzeba zaraz

zdolnej Panny lub Mężczyzny

do opinania staników.

Wiadomość przy ul. Szewskiej 6, I. piętro, od frontu, w Krakowie. (2218-4-4)

Słuchacz filozofii, tęgi w matematyce i fizyce, poszukuje lekcyj w miejscu. — Zgłoszenia: **M. R.** u pani Petrzykowej, ul. Sławkowska 6, piętro III. (2244-2-2)

Były obywatel z W. Ks. Poznańskiego szuka posady **kasyera, rachmistrza, buchaltera, magazyniera.** — Bliższa wiadomość u Wgo *Kozłowskiego*, ul. Gołębia, biuro weteranów. (2237-3-3)

Obszerny pokój frontowy

z przedpokojem, osobnym wejściem, z ładnym widokiem, ciepły — jest zaraz do wynajęcia. — Rynek główny L. 34, III. piętro. (2234-3-3)

Fortepian starszego fasonu — w dobrym stanie — jest tanio do sprzedania. Wiadomość przy ulicy Floryańskiej L. 49, na II. piętrze. Oglądać można od 10 do 12 godz. w południe. (2246-2-3)

Właściciele lasów, którzy mają laski brzozowe na obręcze do sprzedania, raczą oferty złożyć pod adresem: **A. Gottlieb w Podgórzu.** (2230-3-3)

2500 złr.

poszukuję na **pierwszą** hipotekę. Adres: Ul. Nad Rudawą Nr. 21, II. piętro front. (2236-3 3)

Dr. Ludwik Wiszniewski

mieszka obecnie przy ulicy Szłak pod Nr. 40 (róg ulicy Szlak i ulicy Pędzichowskiej), telefon 211, ordynuje od godz. 3—5. (1519 20-)

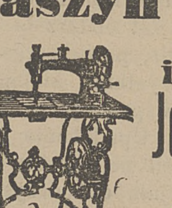
F. KOSIBA

w Krakowie, Rynek gł. l. 23, I. p.

otrzymał w wielkim wyborze **najnowsze angielskie i krajowe materyały na sezon jesienny i zimowy** — oraz **kamgarny** i **krepy najmodniejsze** na fraki i tużurki na zabawy i zebrania wieczorne. (2282-3-10)

NAJWIĘKSZY SKŁAD

maszyn do szycia



(wyłącznie syst. Singera)

i rowerów

Józ. Iwanickiego

NASTĘPCY

w Krakowie, Rynek Nr. 25. (2212 1-)

Na wypłaty od 28 złr. wyżej, gotówką o 10% taniej.

Pokój obszerny z osobnym wchodem, jest od 8 paźdz. b. r. dla poważniejszego lokatora (urzędnika, profesora lub emeryta), bez mebli, z opałem i usługą, do odnajęcia.

Bliższe szczegóły na miejscu przy ulicy Stachowskiego pod Nr. 89, II. piętro, Nr. mieszkania 7; w godz. od 9—11 rano lub od 4—5 po południu.

Tamże **lekcye języka francuskiego,** tak dla dorosłych, jak dla uczęszczających do Zakładów naukowych, oraz **lekcye konwersacyi niemieckiej.** (2219-3 3)

Masaże i Hydroterapia.

Józef Radomski,

egzaminowany specyalny masażysta,

uczeń profesora Edwarda Madejskiego we Lwowie, upoważniony przez WP. Lekarzy do masowania wszystkich części ciała ludzkiego, mając przy tem 9-letnią praktykę, odbytą pod kierownictwem lekarzy w zakładach kąpielowych tak krajowych jakoteż zagranicznych, masuje specyalnie żołądek i jelita podług najnowszych rękoczynów Metzgera, wewnętrznie i zewnętrznie, zastarzałe cierpienia (Ischias i Lumbago) kręgosłup, bóle nerwowe, paraliż (postrzał, Hexenschuss), masaż głowy uskutecznia podczas migreny, masaż ócz, nosa, szyi, krtani, tchawicy, otyłość, oraz w tym celu, aby ciała przybyło. Urządza przytem po domach kąpiele parowe i wannowe, wyparzania w kocach, jakoteż wykonuje z największą dokładnością i znajomością fachu wszelkie procedury i zabiegi w zakres hydroterapii wchodzące.

Na żądanie WP. lekarzy gotów jest stanąć do usługi tak w dzień, jakoteż i w nocy. Zarazem poleca się do pielęgnowania chorych w ciężkich chorobach, gdyż z chorym obchodzi się całkiem zręcznie i cierpliwie.

Mieszka przy **ulicy Krupniczej Nr. 10, oficyny II. piętro, Kraków.**

Podczas pobytu mego w Szczawnicy w roku bieżącym używałem zabiegów wodoleczniczych masażu w Zakładzie WP. Dra Kołączkowskiego. Czynność tę sprawował Pan Józef Radomski z wielką starannością i znajomością rzeczy, za co mu niniejszem dziękuję i każdemu tego rodzaju pomocy potrzebującemu sumiennie polecam.

Szczawnica, 8 sierpnia 1895 r. (2241-2-4)

Dr. Władysław Stupnicki,

lekarz miejski w Kamionce Strumiłowej.

---

25 kilo pięknych i długotrwałych **jabłek** przesyła za złr. 2·80 opłatnie koszyk i opłatnie do każdej stacyi kolei północnej za zaliczką lub poprzedniem nadesłaniem należytości. (2239 2 5)

L. Křenek, Wall Messeritsch.